Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie,
9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 192. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 22 sierpnia 1929 r. | Rok XXIII.

„Społeczeństwo polskie nie może pragnąć powrotu do tego, co było“.

Kto tak mówi? Czy może „sanacja”? Nie, tak przemawia do społeczeństwa **poseł endecki**, p. Rybarski, który ogłasza szereg artykułów na temat zagadnień państwowych w prasie endeckiej. Artykuły te różnią się bardzo jaskrawo swym poważnym tonem od zwykłych popisów endeckich i wprost proszą się o to, aby im poświęciła nieco uwagi także ta prasa, która w zaślepieniu i zacietrzewieniu partyjnem nie widzi zbawienia Polski. Ponieważ typ takiej prasy my jedyni prawie reprezentujemy, przeto na łamach „Dziennika” chętnie udzielamy głosu członkowi poważnemu z obozu przeciwnego, jakim jest p. Rybarski. Oto co p. Rybarski pisze:

„Trudno jest przewidywać przyszłość. Trudno powiedzieć, co będzie, zwłaszcza u nas, gdzie życie polityczne rozwija się w tak płynnych formach. Ale można powiedzieć, **czego być nie powinno**, można oddziałać na bieg wydarzeń i przeciwdziałać temu, by nieuniknione przemiany naszego życia nie przyniosły z sobą osłabienia Polski.

Niezadowolenie wzrasta, ale **jeżeli ludzie są niezadowoleni z tego, co jest dzisiaj, to bynajmniej nie wynika z tego, że pragną powrotu do tego, co było przedtem.** Bezwątpienia Sejm w społeczeństwie nie jest tak niepopularny, jak był parę lat temu. Odzyskał swoje siły dzięki temu, że jego przeciwnicy nie umieli mu przeciwstawić niczego pozytywnego, że wykazał dalej swoje znaczenie przez kontrolę nad finansami publicznemi. Żywioły, które walczyły z „sejmowładztwem“, czy „partyjnictwem sejmowem“ zapędziły się za daleko, znalazły się w ślepej ulicy. Sejm okazał się potrzebnym.

Na tem tle budzą się u niektórych czynników nowe nadzieje. Mowią oni: obecnie przychodzi kolej na parlamentaryzm. Niema innego wyjścia. Rządy muszą szukać oparcia w Sejmie i to w tym Sejmie, który jest dzisiaj. Gdy obniża się autorytet innych czynników, gdy one zużywają się w dzisiejszych kłopotach, to eo ipso idą w górę papiery Sejmu. Zwolennicy rządów parlamentarnych czują swieży przypływ sił żywotnych.

Historja osądzi, ile było przesady w atakach na Sejmy poprzednie, jak często oskarżano je o winy nie popełnione. Historja wykaże, że najwięksi i najzaciętsi oskarżyciele Sejmów sami ponoszą winę za ich błędy. **Ale trzeba uznać, że społeczeństwo polskie nie może pragnąć powrotu do tego, co było.** Nie możemy wracać do punktu wyjścia. Nauczeni bardzo kosztownemi doświadczeniami, nie możemy zapominać o bolesnych doświadczeniach. **Gdyby po tem, co jest dzisiaj w Polsce, wróciły rządy, oparte na dawnych podstawach, mielibyśmy ciągłe zmiany polityczne:** raz pozorny parlamentaryzm, czy rządy partyj sejmowych, a drugi raz antysejmowych pseudodyktatorów. Zbyt to kosztowna zabawa, by Polska mogła sobie na nią pozwolić.

Należy przedewszystkiem o tem pamiętać, że **w Polsce nie było nigdy parlamentaryzmu w ścisłem tego wyrazu znaczeniu.** Najbardziej przypominały ten system rządy koalicyjne, które z natury rzeczy miały ograniczone. zadanie i już w swojem założeniu ograniczoną trwałość. **Główną wadą naszego ustroju była chwiejność rządów.** Cały szereg stronnictw politycznych przez długie lata wywierał wpływ na rządy, na administrację, **nawet na kierunek użycia pieniędzy państwowych, ale nie chciał ponosić wyraźnej odpowiedzialności za rządy.** Wyspecjalizowały się w tem stronnictwa lewicy, które robiły swoje, ale na zewnątrz umiały zachowywać opozycyjne dziewictwo. Po cichu — załatwiały najrozmaitsze interesy. **Był to system, nadzwyczaj demoralizujący.**

Kto mówi, że wytępi partje i „partyjnictwo“, ten albo jest niesłychanie naiwnym, albo poprostu sypie piasek w oczy. Ale kto nie widzi, że życie naszych stronnictw politycznych wymaga gruntownej reformy, ten nie zdaje sobie sprawy z doświadczeń życiowych.

Niezdrowym objawem jest sama ilość stronnictw politycznych. Jest ich stanowczo za wiele. Są i takie, które mają bardzo ograniczone zainteresowanie i interesy, a mimo to uważają się za powołane do rządów całą Polską. „Sanacja“ rozbijała stronnictwa, tworząc wciąż nowe. A ile to grupek powstanie z dzisiejszej „sanacji“, gdy pęknie obręcz, która ją skuwa!

Na szczęście proces uzdrowienia tych stosunków postępuje, choć powoli. Konieczność naszego życia politycznego wskazuje na potrzebę jasnych programów, ogarniających całość zagadnień państwowych. Na różne ambicje niema miejsca — zostaną one starte w młynie wydarzeń politycznych.

Z drugiej strony nie wszyscy jeszcze rozumieją, że nie można wywierać wpływu na rządy bez ponoszenia za nie odpowiedzialności, i to pełnej odpowiedzialności. Rząd musi mieć przed sobą wyraźne zadanie, znane dobrze zarówno jego zwolennikom, jak i przeciwnikom. Nie można wróżyć powodzenia rządom, któreby były koalicją najróżnorodniejszych interesów. Nie pociągnie za sobą opinji publicznej rząd, na którego czele stanęliby ludzie bezbarwni, których główną kwalifikacją jest, że nikomu zbytnio się nie narazili i którzy niczemu nie potrafią się przeciwstawić. Czasy są zbyt ciężkie, by można sobie pozwalać na taki zbytek.“ **R. Rybarski.**

Dziwimy się trochę prasie endeckiej, że artykuł p. Rybarskiego bez zastrzeżeń zamieściła. Jest w nim bowiem dużo **objektywnej prawdy,** której ta prasa dotąd nie uznawała. Widocznie p. R. cieszy się taką powagą w stronnictwie, że nie mogła odmówić zamieszczenia jego artykułów.

Na razie wywody p. Rybarskiego nie zawierają koniecznych **wniosków** ze słusznych przesłanek. Może stanie się to w dalszych jego artykułach, o czem zareferujemy.

(Podkreślenia tłuste pochodzą od nas.

Przyjaźn niemiecko-bolszewicka nie jest szczera.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 21. 8. W dniu wczorajszym nastąpił szereg uroczystości w związku z pobytem marynarki rosyjskiej w Niemczech. Po przyjęciach w Swinemünde i Pilawie , przyszła kolej na **przyjęcia oficjalne.** A mianowicie kierownictwo marynarki wojennej niemieckiej urządziło śniadanie **w hotelu Kaiserhoff w Berlinie,** przyczem Niemcy reprezentował **wiceadmirał Prentzel,** a Rosjanie przybyli pod przewodnictwem **kontradmirała Ralla.**

Admirał niemiecki przypopmniał z wdzięcznością pomoc, jakiej udzielił w swoim czasie rosyjski łamacz lodów „Krassin“ niemieckiemu okrętowi „Monte Cervantes“, znajdującemu się w ciężkiem położeniu w podróży dokoło Norwegji.

Admirał Rall zaznaczył **ścisłą współpracę marynarki niemieckiej i sowieckiej** stanowiących jeden z ciekawych momentów ogólnego poprozumienia niemiecko-rosyjskiego.

W dalszym ciągu przemawiał na śniadaniu charge d'affaires sowiecki, radca ambasady **Bratman-Brodowski,** który również podkreślił bliską współpracę obu narodów.

Niezależnie od tego śniadania podejmował oficerów marynarki rosyjskiej **socjalistyczny minister Wissel w imieniu kanclerza Rzeszy,** oraz zastępca ministra Stresemanna w imieniu ministra spraw zagranicznych. Przyjaźń niemiecko-rosyjska nie cofa się więc nawet przed delegowaniem socjalistów niemieckich na przywitanie swoich najgorszych wrogów ideowych.

Współpraca niemiecko-rosyjska jest przytem robiona na większą skalę, niż się to pozornie wydaje. Dzisiejszy „Vorwärts“ zamieszcza m. in. drobnym druczkiem wiadomość, że **4 oficerów rosyjskich uczestniczy w charakterze gości w manewrach saperów Reichswehry w prowincji saskiej.**

Dla uzupełnienia tych sensacyjnych wiadomości należy dodać, że **w Pilawie** po pierwszem przyjęciu przedstawicieli sowieckich przez burmistrza i po jego niesłychanej mowie o znaczeniu politycznem, którą już podawaliśmy, nastąpiło wczoraj dalsze przyjęcie ze strony niemieckiego komendanta fortecy, gdzie również obchodzono dicke Freundschaft z przedstawicielami ze wschodu.

B.

* * *

(n) Podpada oględność oficjalnych kół niemieckich w zbliżeniu się do bolszewików. Ci wieszają im się na szyję, a oni mówią o rzeczach błahych. Niemcy wiedzą o tem dobrze, że zbytnia zażyłość z Sowietami może im nietylko zaszkodzić w Hadze (Anglja czuwa!) ale pogorszyć ich sytuację wewnętrzną. Sowietom zaś chodzi o demonstrację w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie.

Konferencja w Hadze.

Nowe wystąpienie Niemiec. — Nacjonaliści niemieccy są niezadowoleni. — Upór Anglji może rozbić konferencję. — Ewakuacja Nadrenji 15. IX. br.?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 21. 8. Delegacja niemiecka w Hadze rozpoczęła energiczne próby aktywnej polityki w stosunku do wielkich mocarstw. Państwa koalicyjne zostały zadziwione w dniu wczorajszym specjalną notą niemiecką, w której zapytują koalicji, czy ona ma zamiar załatwić ostatecznie sprawę ewakuacji Nadrenji na konferencji haskiej. Proszono też o dokładne dane, jakie zobowiązania płatnicze Niemiec uzyskują prawomocność z dnie m 1. września, a mianowicie czy chodzi o dalsze spłaty według planu Dawesa, czy też o nowe według planu Younga.

W związku z memorandum niemieckiem zaznacza prasa prawicowa, że krok Stresemanna w Hadze stanowi politykę rozpaczy i próbę uratowania dla Niemiec planu Younga, będącego mniejszem obciążeniem, od dotychczasowego planu Dawesa.

Niemcy musiały przez dwa tygodnie przyglądać się nieczynnie kłótniom wierzycieli o portmonetkę niemiecką, a delegaci niemieccy oprócz nielicznych możliwości informacyjnych nie mieli zupełnie wpływu na te kłótnie.

Korespondent hugenbergowskiego „Der Tag“ stwierdza, że delekacja niemiecka jak zwykle używała fałszywej metody niestawiania żądań przeciwnikowi. W ten sposób chciały Niemcy polepszyć swoją pozycję w sprawie ewakuacji Nadrenji. Tymczasem stało się wręcz odwrotnie. Obecnie też widzą Niemcy z wielkiem niezadowoleniem, że realny polityk Stresemann, stara się mimo wszystko trzymać się planu Younga, który Hugenberg zwalcza w całej swojej prasie od kilku tygodni, nazywając go nowym ciężarem (Neuer Triebutplan), który zaprzeda Niemcy na trzy pokolenia w niewolę obcego kapitalizmu.

Haga, 21. 8. (tel. wł.) Wielką sensację wywołał artykuł Vandervesena, potępiającego taktykę Snowdena, groźną dla pokoju Europy. Obecnie wszystko zależy od stanowiska Snowdena i od jego odpowiedzi w sprawie planu Younga.

Haga, 21. 8. (tel. wł.) Henderson zapowiedział, iż Anglja 15. września wycofa swoje wojska z strefy okupowanej, na to Briand oświadczył, iż Francja wycofa wojska swe z drugiej strefy, z trzeciej nie usunie się jednak, aż do zrealizowania planu Younga.

Paryż, (AW.) Prasa paryska donosi z Hagi, iż w czasie wczorajszych rozmów doszło do ostrej wymiany zdań między Briandem a Stresemannem w kwestji opróżnienia Nadrenji. Briand stwierdził mianowicie, iż ewakuacja trzeciej strefy okupowanej w Nadrenji nastąpić może dopiero po ratyfikowaniu planu Younga w tej czy innej formie przez parlamenty wszystkich zainteresowanych krajów i to nie wcześniej, jak w ciągu 10-ciu miesięcy od tego terminu. Wówczas dopiero strefa koblencka będzie mogła być opróżniona. Również wynikła różnica zdań w związku z zagadnieniem, kto ponosi koszty ewakuacji. Briand domagał się od Niemiec zwrotu tych kosztów.

Obrady w Druskienikach.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Premjer Świtalski udał się do Druskienik na konferencję z marszałkiem Piłsudskim. Premjerowi towarzyszy prezes Be-Be poseł Sławek oraz sekretarz osobisty prezesa Rady Ministrów. Marszałek Piłsudski wczoraj rano wrócił z Wilna samochodem do Druskienik. Stamtąd udał się w okolice Landwarow do Świątnik, gdzie odwiedził swego brata Adama, który prowadzi jego osadę żołnierską.

Listy z Ameryki.

Szkoły polskie w Stanach Zjednoczonych.

300.000 dzieci w polskich szkołach parafjalnych. — 2.250 uczniów w polskich szkołach średnich. — Tylko 1.000 Polaków uczęszcza do amerykańskich uniwersytetów.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

New York, w sierpniu.

Polskich szkół początkowych jest w Stanach Zjednoczonych około 600, a uczęszcza do nich około 300.000 dzieci. Są to szkoły utrzymywane przez polskie parafje katolickie. Nauczają w nich siostry polskie, a jest tych siostr-nauczycielek około 6.000. W takim Chicago z okolicą, na 903 siostry-nauczycielki jest 290 Nazaretanek, 253 Felicjanki, 119 Józefinek, 86 Notredamek itd. Praktycznie biorąc, wszystkie przedmioty ogólne wykładane są po angielsku. za wyjątkiem języka polskiego, historji i geografji Polski, oraz religji. Te szkoły polskie znajdują się w budynkach zbudowanych za pieniądze polskich robotników. ale należących legalnie do biskupa, który nie jest Polakiem. Pod jurysdykcją tegoż znajduje się sama szkoła i ma biskup prawo mieszać się do jej wewnętrznego życia.

Nie ulega wątpliwości, że poziom nauczania w tych szkołach musi być conajmniej tak wysoki jak w amerykańskich szkołach publicznych, aby dziecko z polskiej szkoły parafjalnej wychodzące nie było od pierwszych kroków na drodze życia (czy dalszych studjów) zdystansowane przez dziecko niepolskie. Starają się bardzo biskupi w Ameryce o podniesienie poziomu szkół katolickich, ale czasem ich w tym kierunku czynione zabiegi przybierają formy niepożądane. Rację np. mają biskupi kiedy domagają się od proboszczów, aby siostry-nauczycielki same więcej wiedziały i aby im jednocześnie lepiej za ich pracę płacono. ale nie mają racji, kiedy **zamiast nauczycielek Polek przysyłają Irlandki...**

O polskiem szkolnictwie początkowem innem niż katolickie bardzo mało jest do powiedzenia. Są tu i ówdzie prywatne szkółki świeckie, jest kilkanaście szkółek utrzymywanych przez t. zw. Kościół Narodowy, ale jest to w każdym razie drobny bardzo ułamek.

Szkół średnich („high school" lub „college" polskich jest w Ameryce siedem, nie licząc dw użeńskich seminarjów - nowicjatów. Trzy takie szkoły są w Chicago, a mianowicie: Kolegjum św. Stanisława Kostki, założone w roku 1890 przez OO. Zmartwychwstańców i liczące przeciętnie 450 uczniów rocznie; Wyższa Szkoła św. Trójcy, założona w r. 1910 przez OO. Zgromadzenia św. Krzyża (250 ucz.) oraz Akademja żeńska Najśw. Rodziny z Nazaretu założona przez SS. Nazaretanki w roku 1887 (450 uczenic).

Pozatem w Sturtevant (Wisconsin) jest Kolegjum św. Bonawentury założone przez OO. Franciszkanów (150 uczniów), w Orchard Lake (Michigan) — seminarjum i kolegjum liczące około 300 uczniów, w Erie (Pensylvania) — Kolegjum św. Jana Kantego prowadzone przez OO. Misjonarzy z Krakowa (250 ucz.), a wreszcie w Cambridge Springs (Pensylvania) — Kolegjum Zw. Narodowego Polskiego (400 ucz.) Razem uczęszcza do polskich szkół średnich około 2 250 uczniów.

Niewszystkie z powyższych zakładów średnich znajdują się w dobrem położeniu materjalnem. Takie np. **kolegjum w Orchard Lake,** skąd wychodziła dotychczas większość polskich księży na wychodźtwie, **ma obecnie 240 000 dolarów długu.** Zarówno biskup Gallagner z Detroit, jak i arcybiskup Mundelein z Chicago interesują się losem owego kolegjum i prawdopodobnie z łatwością przeprowadziliby jego sanację finansową, ale w kołach wychodźtwa dają się słyszeć głosy, że z tą chwilą kolegjum w Orchard Lake przestanie być polskiem. Ks. Franciszek Wojtalewicz, proboszcz parafji św. Jana Bożego z South Chicago, ofiarował sam 120 000 dolarów na ratowanie kolegjum, pod warunkiem ,że wychodźtwo zbierze drugą połowę. Nie przyjdzie to zapewne z trudem, ale jednocześnie ze strony polskiej wysuwane są żądania gwarancyj, że kolegjum w Orchard Lake, za polskie pieniądze postawione i polskiemi pieniędzmi sanowane, polskiem nadal pozostanie. Trudność polega na tem, że prawnym właścicielem każdego budynku parafjalnego czy diecezjalnego na terenie diecezji jest biskup. A biskup może się zobowiązywać tylko w swojem imieniu, co nie wiąże jednak jego następcy.

Interesowała mię też sprawa, ilu Polaków uczęszcza do amerykańskich uniwersytetów. Zebrać dokładne na ten temat cyfry jest niezwykle trudno, albowiem liczni są Polacy amerykańscy, którzy w drugiej i w trzeciej generacji zmieniają nazwiska, a nawet jeśli tego nie czynią — nie dbają o to, aby ich do jakichś polskich wciągano statystyk. Nad zebraniem cyfr odnoszących się do studentów polskich w Ameryce od dwu lat już pracuje prof. Stefan Mierzwa, dzielny dyrektor Fundacji Kościuszkowskiej. Oświadczył mi, że w najlepszym razie ustala cyfrę Polaków, studjujących na wyższych uczelniach amerykańskich na 1 000. Jest to bardzo mało, bo w ostatnim roku szkolnym było w Stanach 920 000 studentów. Zważywszy, że w Ameryce przypada 1 student na każde 130 mieszkańców, studentów pochodzenia polskiego powinnoby być około 30 000.

Największem skupiskiem Polaków w Ameryce jest Chicago. Jest tam naszych rodaków — rodaków w znaczeniu plemiennem, bo olbrzymia większość to obywatele amerykańscy — 420 000 na 3 i pół miljona mieszkańców, czyli 12%. Otóż na wyższych uczelniach chicagoskich udział Polaków przedstawia się jak następuje:

	Studentów	Polaków
University of Chicago	10 000	60
North-Western Univers.	8 000	150
Loyola University	4 000	200
De Paul University	3 000	80
Armour Institute of Technology	1 000	40
	26 000	530

Z tabliczki powyższej wynika, że choć **Polaków jest w Chicago 12%, to w szkołach akademickich jest ich zaledwie 2%.** Stwierdzenie niewesołe. Możnaby zeń wyciągnąć nawet dość pesymistyczne wnioski co do przyszłej roli czynnika polskiego w Ameryce, gdyby nie nasze wewnętrzne przekonanie (cyfr na potwierdzenie tego nie mamy), że **przed wojną** było jeszcze gorzej, a teraz z każdym rokiem będzie lepiej.

Kazimierz Smogorzewski.

Międzynarodowy kongres statystyczny w Warszawie.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Dziś rozpoczyna się międzynarodowy kongres statystyczny, który zgromadził kilkuset przedstawicieli państw całego świata. W kongresie udział biorą przedstawiciele Ligi Narodów, Międzynarodowego Instytutu Agrarnego w Rzymie, Międzynarodowego Biura Pracy, Międzynarodowej Izby Handlowej i 185 znawców na polu badań statystycznych. Protektorat nad zjazdem objął prezydent Mościcki. W skład komitetu honorowego wchodzą wszyscy członkowie rządu. Wczoraj odbył się raut w salonach prezydjum rady ministrów. Posiedzenie inauguracyjne rozpoczęło się dziś o godz. 10-ej rano, prace potrwają 5 dni.

Walki w Mandżurji.

Podejrzane informacje bolszewickie.

Moskwa, 20 sierpnia. Z Błagowieszczeńska donoszą, że wojska chińskie i białogwardyjskie strzelały do monitora sowieckiego, płynącego Amurem w odległości 150-ciu klm. na północny wschód od Błagowieszczeńska. W tym samym okręgu i w okręgu jeziora Hanka oraz stacji Pogranicznaja **wojska chińskie strzelają stale do oddziałów sowieckich oraz spokojnej ludności.** Wszelkie próby ze strony chińskiej przenikania na tertorjum sowieckie napotykają na zdecydowany opór oddziałów armji czerwonej.

Moskwa, 20 sierpnia. Rząd sowiecki wystosował **notę do centralnego rządu chińskiego w Nankinie** w sprawie licznych wypadków przekroczenia granicy przez oddziały chińskie i białogwardyjskie. **Rząd sowiecki domaga się zaprzestania kroków zaczepnych,** przyczem nota zawiera długi spis miejscowości, w których wojska chińskie rozpoczęły akcję zaczepną, przekraczając granicę. Nota sowiecka atakuje rząd chiński za dopuszczenie do działania na terenie Mandżurji oddziałów białogwardyjskich, to jest emigrantów.

* * *

(n) Gubernator Mandżurji Czang-Sue-Liang oświadczyć miał przedstawicielowi angielskiego biura telegraficznego Reutera, że oburzony jest do żywego kamliwemi infomacjami bolszewików. Sowiety wciąż donoszą o zamachach „białogwardzistów" razem z wojskami chińskiemi na terytorjum rosyjskie, kiedy faktem jest, że **wojska chińskie stoją w odległości kilkunastu kilometrów od granicy.**

Potwierdza się wiadomość, że wojska sowieckie, które wtargnęły do Mandżurji, wycofały się.

Ponieważ Amerykanie najchętniej wzięliby sporną kolej pod swój zarząd i w tym duchu działają, poseł chiński w Waszyngtonie oświadczył, że Chiny nie zamierzają wcale konfiskować inwestycyj sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej.

15,000 emigrantów rosyjskich gotowych do walki z Sowietami.

(AW). Z Władywostoku nadchodzą wiadomości, iż oddział emigrantów rosyjskich pod dowództwem **generała Sawieljewa** wyruszył z Charbinu na granicę chińsko-sowiecką, w okolice Pogranicznej, gdzie działa już drugi taki oddział dowodzony przez **generała Sacharowa.** Oddział, dowodzony przez **płk. Nazarowa** znajduje się w tej chwili w okręgu stacji Soczyny. W okolicach stacji Mulin formowany jest również oddział emigrantów. Ogólna liczebność wszystkich ochotniczych oddziałów po stronie Chin dosięga 15 tys. ludzi.

Ruch w Sejmie.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Wczoraj wrócił z urlopu marszałek sejmu Daszyński i wicemarszałkowie Woźnicki i Czetwertyński. W sobotę wraca marsz. Senatu Szymański. Na pierwsze dni września zapowiedziano obrady prawie wszystkich klubów parlamentarnych.

Kowalczyk w Warszawie.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Kapitan Kowalczyk, który wycofał się z lotu na samolocie „Polonia", przybył do Warszawy. Po ukończeniu urlopu otrzyma on nowy przydział w jednej z formacyj lotniczych.

Raport majora Kubali.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Szef departamentu lotnictwa pułkownik Rayski przyjął majora Kubalę, który złożył mu raport o locie, katastrofie i przyczynach katastrofy samolotu „Marszałek Piłsudski". Raport trwał dwie godziny. Major Kubala uda się na dłuższy urlop kuracyjny do jednego z uzdrowisk polskich, po powrocie obejmie wyższe stanowisko w departamencie lotnictwa.

Wilhelm nie wróci do Niemiec.

Berlin, 21. 8. (tel. wł.) Zarząd byłego dworu królewskiego zaprzecza pogłoskom o powrocie Wilhelma do Niemiec. Wilhelm, jako najbogatszy człowiek w Niemczech musiałby opłacać olbrzymie podatki dochodowe. Wobec tego zrezygnował on z powrotu, zastrzegł sobie jednak w testamencie, by go pochowano w Poczdamie.

W Poznaniu przyszło do porozumienia miedzy Ch. D. i N. P. R.

Z Poznania telefonują nam, że między Ch. D. a N. P. R. przyszło do porozumienia w sprawie akcji wyborczej. Obecnie toczą się pertraktacje celem rozszerzenia tego bloku.

Trzy dni „Młodych Polek" w Poznaniu.

Poznań gościł prze trzy dni w swoich murach blisko 5.000 „Młodych Polek" przybyłych na zlot ze wszystkich miast Rzeczypospolitej. W łączności ze zlotem święcił Poznański Związek „Młodych Polek" 10-lecie istnienia. Po sokołach i harcerzach był to najliczniejszy zjazd wystawowy. Jak zazwyczaj, zaczęto zjazd uroczystem nabożeństwem w Katedrze, odprawionem o godz. 9, po skończeniu którego poświęcono sztandar Związkowy.

Olbrzymi barwny pochód rozwinął się później z pod katedry i przeszedł głównemi ulicami miasta. Pochód rozciągnął się na przestrzeni kilku km. Druhny ubrane w zielono-szare mundurki lub w granatowo-białe, szły dziarsko czwórkami przez ulice miasta i nawet ulewny deszcz, który spadł około godz. 10,40 nie spłoszył karnych szeregów. W pochodzie zwracały uwagę druhny z kół wiejskich, ubrane w ludowe stroje. Szczególnie oryginalnie wyglądała grupa z Gostynia w starodawnych strojach, utrzymanych w niezmiernie prostej i delikatnej barwie bez świecidełek i przyozdobień, które znowuż miały Krakowianki. „Młode Polki" przemaszerowały pod ratuszem, gdzie defiladę przyjmował ks. kan. Szulc, Prezydent Ratajski oraz przedstawiciele duchowieństwa, władz i tow. społecznych.

Wieniec hołdowniczy złożono następnie u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki, poczem wszystkie druhny udały się do sali reprezentacyjnej P. W. K. na uroczystą akademję zlotową.

Od początku trwania PWK. jest to pierwszy wypadek, że sala reprezentacyjna była doszczętnie wypełniona. Było to poprostu zastrzęsienie. Okazało się, że na takie zebranie za małe są okna, za mało powietrza itd. Akademję zagaił ks. radca Kaźmierski, Prezes Rady Zw. M. P. W imieniu ks. Kardynała Prymasa Polski Dra A. Hlonda przemawiał ks. biskup Dymek, poczem nastąpiły życzenia, składane przez delegacje „Młodych Polek" z Rumunji, Łotwy, Polek w Niemczech, oraz wszystkich towarzystw pokrewnych „Młodym Polkom" z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Gdańska itd.

Życzenia przyjmowane były gorącemi oklaskami. Druhna J. Jarantowska z Grodziska deklamowała z uczuciem wiersz okolicznościowy. Na końcu przemawiali do jubilatek Krzysztoforska, czł. Rady Zw. M. P., ks. kan. Szulc wygłosił referat pt.: „Działalność Związkowa".

„Boże coś Polskę". Z tysiąca piersi popłynął śpiew „Boże coś Polskę" a wtórowały mu potężne organy. Śpiew i hasło „Sprawie służ" — „Służyć chcemy" zakończyło tę podniosłą uroczystość, będącą dla Związku M. P. pokrzepieniem serc i bodźcem do wytrwania oraz pracy w imię swych szczytnych ideałów.

Kronika dyplomatyczna.

Pięciolecie konsula gen. St. Zielińskiego. — Mianowanie radcy legacyjnego dr. M. Marchlewskiego. — Odznaczenie dr. J. Siudy.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego„).



STANISŁAW ZIELIŃSKI
Konsul Generalny R. P. w Berlinie.

Berlin, w sierpniu.

Nasz korespondent berliński (Dr. A. B.) pisze nam:

Pan **konsul generalny Stanisław Zieliński,** kierownik konsulatu berlińskiego, obchodził w dniu 1 sierpnia pięcioletni jubileusz na tem stanowisku. W ciągu pięciu lat uczynił p. konsul gen. Zieliński placówkę swoją jednym z najsprawniejszych konsulatów polskich wogóle i zyskał sobie głęboki szacunek i wdzięczność tysiącznych mas, które miały sposobność zetknąć się z jego dzielną, patrjotyczną i wysoce obywatelską działalnością. Specjalnie patronuje p konsul Zieliński polskim przedstawicielom sztuki, literatury i prasy. Będąc sam kresowcem wschodnim, wżył się nadzwyczajnie w stosunki niemieckie i jest zawsze życzliwym mentorem i doradcą Rodaków.

Odchodzi z Berlina zasłużony i znany **radca legacyjny dr. Mieczysław Marchlewski,** brat prezesa Marchlewskiego z Grudziądza. Pan radca Marchlewski, jako zastępczy kierownik delegacji polskiej do rokowań specjalnych z Niemcami dokonał w ciągu ostatnich lat olbrzymiej pracy prawno - twórczej i uregulował w wielu żywotnych sprawach stosunki polsko - niemieckie. Pan radca Marchlewski został mianowany polskim konsulem generalnym w Nowym Jorku. Mając za sobą dokładną znajomość stosunków anglo - amerykańskich oraz emigracji polskiej niewątpliwie świetnie wypełni swoje stanowisko.

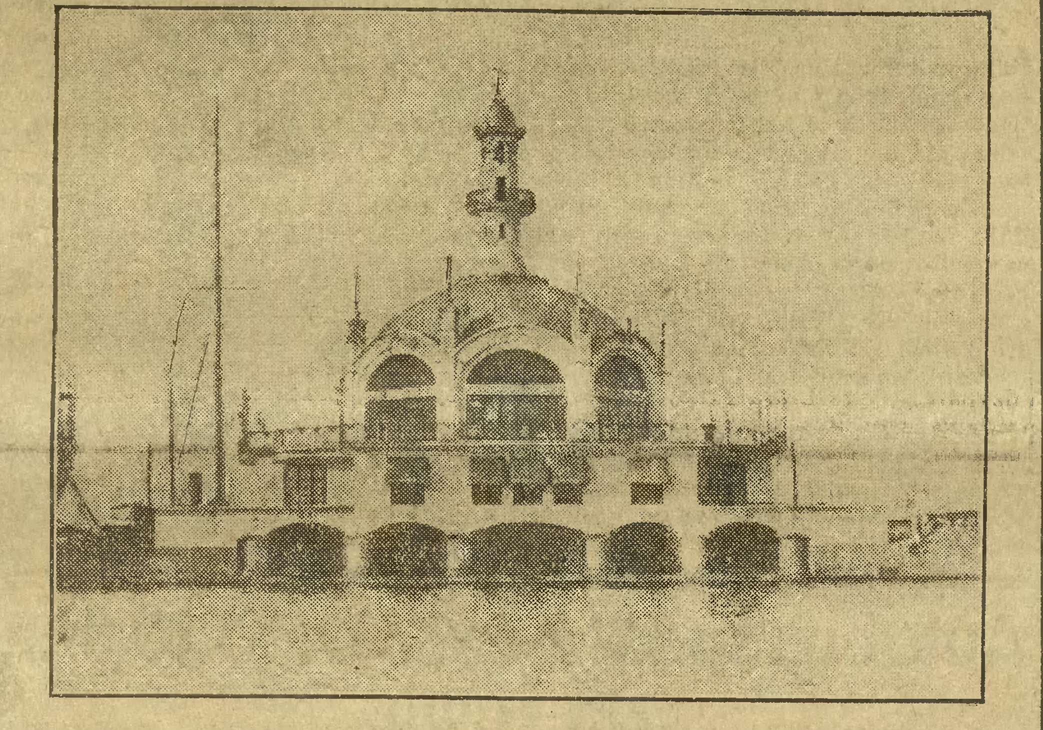
Donieść wreszcie należy o odznaczeniu **kierownika Wydziału Ekonomicznego** w konsulacie generalnym R. P. w Berlinie **dr. Józefa Siudy,** rodem z Koronowa, który za zasługi, położone w pracy konsularnej, udekorowany został srebrnym krzyżem zasługi. Dr. Siuda, znany również w Bydgoszczy, jest, mimo młodego wieku, wybitnym ekonomistą i niestrudzonym pracownikiem. **Dr. A. B.**

Chrzest trzeciego syna królewskiej pary jugosłowiańskiej.

Uroczystość chrztu treciego syna królewskiej pary jugosłowiańskiej odbyła się w pałacu królewskim (Bled) w obecności prezesa Rady Ministrów gen. Ziwkowicza oraz 4-ch najstarszych ministrów: Uzunowicza, Koroszeca, Drynkowicza i Hadzicza.

Król podpisał dekret, na mocy którego 8-my pułk artylerji będzie nosił nazwę pułku ks. Andrzeja.

Siedziba królewskiego klubu wioślarskiego w Barcelonie.



Fotografję użyczyli nam łaskawie Hiszpanje podczas regat międzynarodowych w Bydgoszczy.

Z wakacyjnej włóczęgi.

Na szmaragdowych falach Bałtyku

Przedewszystkiem — punktualność! — Potomkowie Kolumba. — Z baraku — na pokład. — „Pochód“ emigrantów. — Jedzie stary, jedzie młody... — Łzy na górnym pokładzie. — „Handlarze żywym towarem“. — Błogosławieństwo matczyne. — Trzy ostatnie sygnały. — Ci, co zostają... — Płyniemy!

— Więc, kiedy odjazd panie kapitanie?

— Jutro! Odpływamy punktualnie o 5-ej popołudniu...

Pokiwałem głową z niedowierzeniem, nie sądziłem bowiem, żeby odjazd parowca atlantyckiego mógł nastąpić z większą punktualnością, niż to się dzieje na poczciwych Pekape; a nuż burzą, cyklon, czy też inne niespodzianki z urozmaiconej rekwizytorni ojca Neptuna?

Omyliłem się. Niebo w dzień odjazdu było pogodne, jak dziewica na godzinę przed ślubem, morze gładkie, niczem posadzka dancingowa, a co się tyczy cyklonu — to od kilkuset lat podobno nie obserwowano tego zjawiska w porcie gdańskim. Zresztą kapitan s. s. „Estonji“ p. Rassmusen, stary wilk, czy nawet tygrys morski jest prawdziwym gentlemanem i hołduje zasadzie: **„im dalej jedziesz, tem bardziej staraj się o punktualność!“**

Odpłynęliśmy zatem punktualnie, według rozkładu.

Stało się to następnego dnia, kiedy, już na godzinę przed terminem wysiadłem z taksówki w Wolnym Porcie i znalazłem się oko w oko, a raczej oko w kadłub z potężnym dwukominowym parowcem (13 tys. tonn — cztery piętra w górę!) — owładnęło mną dziwne uczucie. Nie miałem przecież płynąć do Kanady wraz z tym bezimiennym szarym tłumem emigrantów, lecz tylko do najbliższego portu — Kopenhagi, a jednak sam przedsmak podróży statkiem transatlantyckim, miał w sobie tyle, rzekłbym awanturniczego uroku, że wystarczyło dotknąć zaledwie nogą pokładu, aby poczuć w sobie coś z Krysztofa Kolumba, Vesco de Gamy, czy z innych historycznych komiwojażerów. Tak właśnie stało się ze mną.

Steward — wygalonowany i wygolony gentleman, żonglujący naprzemian angielskim, rusińskim, francuskim i żargonem, jest pierwszą osobą, która mnie wita na pokładzie i oddaje wraz z walizkami pod opiekę okrętowego boya i jasnowłosej dunki, którzy prowadzą mnie na górę do „cabin classy“ apartamenciku, który uchodziłby w Bydgoszczy za **„wykwintnie umeblowany z niekrępującem wejściem i łazienką“.**

Naprędce zalokowałem się i wybiegam na pokład, aby nie stracić ani jednej chwili z uroczystego ceromonjału odjazdu parowca.

Słońce łagodnym blaskiem złoci budynki na przystani, zagląda w okienko ponurego baraku dla emigrantów i przygląda się wesoło jego lokatorom, jakby pragnąc osłodzić im przykrą chwilę rozłąki z Ojczyzną — na zawsze!

Czy przykrą? Bo ja wiem! Wprawdzie nie znać przygnębienia na twarzach tych wszystkich parobczaków wiejskich, rosłych i zdrowych, jak młode dąbczaki, tych dziewuch, w barwne stroje przyodzianych z nieodłączną chustką na płowych włosach, tych młodych, i niezmiennie brudnych synów Izraela, dążących do nowej „ziemi obiecanej“, lecz i radości nie widać!

Smętnie zawodzi syrena okrętowa. Raz i drugi... Z potężnych kominów walą kłęby czarnego dymu. Na masztach trzepocą bandery: państwowa i Bałtycko - Amerykańskiej Linji — kotwica na białem polu. Na górnym pokładzie orkiestra rżnie skocznego oberka; przy jego tonach trwa nieskończony pochód z przystani — na statek. Pospolite tobołki ocierają się tu o skórzane walizy w pokrowcach; ciężkie drewniane kuferki, kosze, tłomoki nikną w czeluściach okrętu. Gwar, zgiełk, zamęt; każdy zajęty

Dr. Antoni Marczyński (20

Czarny Ląd

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Dokończenie „Niewolnic z Long Island“ i „Przeklętego Statku“.)

(Ciąg dalszy).

— Pewnie... Pokaż-no to pudełko.

— Cicho. tu coś napisane na wieczku.

— No?

— Słuchajcie: „Kochanym kolegom od Jacka“, — przeczytał Hal, a długie milczenie świadczyło najwymowniej o bezgranicznem zdziwieniu wszystkich słuchaczy.

— Czym ja pijany, czy ten świat, czy my obaj do kupy? — „zadeklamował“ Lewis Steel i zgrabnym ruchem porwał z pudełka całą garść cygar... Ten gest zaborczy wywołał żywe protesty. Lewis musiał zwrócić swą zdobycz, a Hal zajął się obdzieleniem wszystkich obecnych po pięć sztuk, bowiem tyle wypadało na głowę. Tych, którzy byli na służbie wykluczono jednogłośnie od podziału „znalezionych“ łupów.

— Czekajcie-no, — zaczął znów Hal, ujrzawszy jakiś papier przeświecający przez spodnią warstwę rozdzielanych właśnie cygar, on tu jakiś list nam przysłał.

— No, pięknie, tylko powiedzcież mi jakim cudem wylazł z magazynu... Chyba, że sprzątnął wartę.

— Albo sobie wyrżnął drugą taką dziurę, jak w podłodze kabiny Nr. 88. He, he, he... Chwat z Jacka.. Ani myślę do niego strzelać, choćby mi wlazł pod lufę, — dowodził inny majtek, rozkoszując się dymem naprawdę znakomitego cygara... — Havana, — oświadczył, zerknąwszy na markę.

Tymczasem Hal rozkładał złożony w ósemkę arkusz papieru, przysunął się do lampy i zgodnie z życzeniem kolegów zaczął czytać głośno list, znaleziony na dnie pudełka z cygarami:

„Koledzy!

Przykro mi niewymownie, że dzisiaj strzelałem do Was, jak do wrogów ,że tylu z Was poraniłem, ale sami mnie do tego zmusiliście. Walczyłem w obronie własnego życia, lecz mimo to starałem się Was oszczędzać, mierząc tylko w nogi; to sami przyznacie. I wierzcie mi, że raczej statek wysadzę w powietrze, niż pozwolę się wziąć żywcem! Na szczęście dla mnie, znalazłem tutaj pod dostatkiem amunicji i środków wybuchowych.

Spytacie może, dlaczego się zbuntowałem, dlaczego postanowiłem bronić się do ostatniej kropli krwi i nie opuszczać swej kryjówki, póki nie nadejdzie stosowny moment...

— A właśnie, radbym to wiedzieć — przerwał Halowi Lewis Steel, nabijając nową fajeczkę tytoniem z pokrajanego cygara.

— Nie przerywaj mu, to prędzej się dowiesz, — burknął bosman. — Czytaj, Hal.

„Otóż dlatego, bo przekonałem się jakimi łotrami są nasi chlebodawcy: Ironfield, Bartlet, Kinczel, Morris, no wszyscy. Wiedząc, że łapacze z New Yorku po zamknięciu ich budy na Long Island zawiadomili świat cały o ucieczce „Afrodyte“, postanowili poświęcić Was wszystkich, byle własną skórę ratować. Dlatego właśnie Tom Bartlet napadł w nocy kapitana i prowadził statek wprost do Miami, licząc, że za wydanie wspólników, sam wyjdzie cało. Przeszkodził mu w tem Morris, Toma uwięziono, jak również Ironfielda, lecz Morris wraz z Kinczelem porozumieli się już z sobą i postanowili pójść w ich śladył Słyszałem na własne uszy jak spiskowali i rżeli ze śmiechu, że Was tak urządzą...“

— A, łotry! — wybuchnął bosman, — nie mówiłem wam, chłopcy, że oni chcą nas na dudka wystrychnąć?

Hal czytał dalej:

„Żebyście nie myśleli, iż Was chcę bujać, posyłam w załączeniu dwie gazety, które Tumkur z Miami przywiózł.

Gwizdnąłem je z kabiny Kinczela..,

Przeczytajcie je uważnie, a dowiecie się, że dni naszych chlebodawców są policzone. Póty ich panowania jeszcze, póki statkowi starczy paliwa i może się zdala trzymać od brzegów. Ale skoro zawinie do jakiegokolwiek portu, skonfiskują go władze, a Was aresztują i osadzą za zbrodnie Kinczelów, Morrisów, czy Ironfieldów, bo oni sami zwieją w porę. Za to Wam ręczę!..“

— Niedoczekanie! — ryknął Lewis Steel, — jak pójdziemy do paki, to razem, kupą.

— Razem!

— W kompanji!

— Albo wszyscy, albo nikt, — zawtórował mu chór głosów.

Bosman uciszył zgiełk po chwili, aby Hal mógł ukończyć głośną lekturę listu Jacka.

— Dużo tego jeszcze? — ziewnął któryś z rannych.

— Kawałeczek. Słuchajcie więc:

„Przeczytajcie te dzienniki, Koledzy. Dowiecie się jeszcze o śmierci Foxa“...

— Fox kipnął? — zdziwiło się kilku, lecz bosman nie pozwolił na żadne rozhowory. — Niech Hal wpierw skończy, — rzekł.

„...oraz o wielu innych sprawach, o których się Wam umyślnie nie mówi. Kinczel i Morris rozpoczną ze mną walkę zapewne od samego rana. Wiedzą zbyt dobrze, że przeniknąłem ich zamiary, lękają się bym Wam oczu nie otworzył i chcą się mnie pozbyć czem prędzej. To też nie wątpię, że jutro staniemy znowu naprzeciw siebie jak wrogowie, że będziemy się ostrzeliwać. I nie mam do Was żalu z tego powodu. Musicie słuchać rozkazów tych drabów. Ale kiedy Was wyślą do ataku, żądajcie, aby oni szli w pierwszym szeregu. Tego macie prawo wymagać. Nie sztuka kryć się za czyjeś plecy...“

— Pssst, — syknął majtek, którego hamak wisiał najbliżej drzwi, — ktoś idzie tutaj.

Zrobiła się cisza grobowa, pudełko z cygar znikło w kącie, list powędrował pod koc bosmana, a Hal ze zwinnością małpy wskoczył na swoje legło.

Energiczne kroki zadudniły na schodach, wiodących z przedniego pokładu do czeladni.

— To Morris, albo jestem gips... Poznaję po chodzie, — warknął bosman, zaś Lewis Steel rzucił projekt, przyjęty jednogłośnie i wykonany natychmiast:

— Udawać że śpimy

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest sobą, na innych uwagi nie zwraca! Oto weszła na pomost staruszeczka, dźwiga koszyk i tobołek, liny się przytrzymuje, laską podpiera, znać, że stare nogi odmawiają posłuszeństwa, a ręki nikt biedaczce nie poda! Starowina jedzie w swoją pierwszą i — ostatnią wielką podróż w życiu — do dzieci za ocean!

Kadłub „Estonji" pochłania coraz to nowe zastępy pasażerów; na pokładach pełno; ludek zgromadził się u burty, gawędząc z tymi, co zostają na starym lądzie. W ogólnym hałasie i gwarze rozróżniam Polaków, Niemców, Anglików, Rusinów, Czechów, no i żydków, oczywiście... Na górnym pokładzie jest dość luźno; turystów pierwszej klasy mamy, jak się okazuje, niewielu.

* * *

Trzy jękliwe sygnały. Gwar się wzmaga; już nietylko słowa, nietylko krzyki, ale i szloch uszu dobiega... Orkiestra gra marsza. Na przystani zafalowało nagle od bieli chustek; kto niema chustki — wyciąga spracowaną dłoń i nią żegna bliskich. Para staruszków podeszła tuż do brzegu; ona czyni w powietrzu znak Krzyża świętego, błogosławiąc na tułaczkę syna, starzec coś woła, ale drżący jego głos niknie w ogólnym poszumie. Na dolnym pokładzie aż się kotłuje; jedni przez drugich tłoczą się do burty, aby choć raz jeden przez krótką chwilę rzucić okiem w stronę brzegu. Obok mnie na górze jakaś młodziutka jasnowłosa dziewczyna rzewnie płacze, oparta o balustradę; inna, wysmukła Amerykanka, wyciera nosek hałaśliwie, przeglądając się jednocześnie w lusterku.

W tej chwili do płaczącej blondyneczki podeszli dwaj gentlemani: jeden w czapce głęboko na oczy nasuniętej, z fajką w zębach, drugi w słomianym wintorsie, opasanym błękitną wstęgą. Yankes z fajką otoczył dziewczynę ramieniem, odciągnął od barjery i sprowadził do kabiny; drugi, milcząc, szedł za nimi... Wyobraźnia ludzka sięga niekiedy daleko; i teraz nagle trzy wyrazy utkwiły mi w mózgu, trzy groźne wyrazy: **„handlarze żywym towaremi!!"** Później dopiero dowiedziałem się, że p. Johnsona (typ w czapce) i p. Smitha (typ w wintorsie) podejrzewałem niesłusznie, ale pierwszego wrażenia już nie mogłem się wyzbyć!

Powiodłem wzrokiem za mniemaną „ofiarą", gdy nagle urywane ostre dźwięki dzwonka z mostku kapitańskiego przyciągnęły moją uwagę: „Estonja" odbijała od brzegu!

Powoli, godnie, majestatycznie, jak na poważny okręt przystało, posuwała się powolutku, prowadzona przez małe holowniki. Płynęła w promieniach zachodzącego słońca, przy dźwiękach muzyki ku wyjściu z kanału portowego, a brzegiem, w ślad za nią, posuwał się pochód złożony z tych, co zostali...

Jeszcze się nawoływali, jeszcze słychać było wykrzykiwane imiona, jeszcze dobiegały nas słowa pożegnania, aż zamajaczyło przed nami szaro-zielonkowatą wstęgą morze i wyjście z portu stanęło otworem.

Przystań i tłum malały w oczach, już tylko małe figurki widać było, jakby marjonetki, podnoszące do góry ręce...

Potężne śruby wryły się w toń; fala poszła od rufy. „Estonja" pożegnana przez holowniki, rozpoczęła swą morsko-oceaniczną wędrówkę.

Kto wie, jak długo kokietowalibyśmy zanikający w dali gdański port, gdyby nie dźwięk gongu, który w języku okrętowym znaczył tyle, co: **„proszę na obiad!"**

C. d. n. **Leopold Marschal.**

Z KRAJU.

WILNO. Odnowienie kaplicy Ostrobramskiej. Podjęto ponownie prace konserwatorskie w świątyni Ostrobramskiej. Roboty pozostają pod ogólnem kierownictwem artysty malarza Słoneckiego za aprobatą i kontrolą prof. Rutkowskiego, znanego konserwatora cudownego obrazu M. Boskiej Ostrobramskiej.

KATOWICE. Echa strasznej katastrofy w kopalni. Akcja funduszu zapomogowego dla rodzin dotkniętych katastrofą na kopalni „Hildebrandt" zatacza coraz szersze kręgi. Prezydent Mościcki wraz z ministrem Prystorem złożył 15 000 złotych na zapoczątkowanie funduszu. Połowę tej sumy złożył min. Kwiatkowski, ponadto wojewoda Grażyński wyasygnował 7 000 złotych.

Jakich ludzi wychowała P. P. S.?

Czytamy w „Głosie Narodu":

Pod ironicznym tytułem „Typki B. B. S." charakteryzuje warszawski „Robotnik", a za nim i „Naprzód" — kilku socjalistów, którzy ostatnio wywoławszy rozłam w P. P. S. w Łodzi i okolicy z częścią zwolenników przeszli do B. B. S.. A więc — cytujemy za temi dziennikami — p. Adam Łatkowski był:

„dwukrotnie wyrzucany **za nadużycia z Magistratu łódzkiego i Funduszu Bezrobocia.** P. Łatkowski z honorem został przyjęty do B. B. S. i oczywiście rozgrzeszony".

A oto znów p Marjan Andrzejak.

„wyrzucony z partji za przywłaszczenie dwudziestu kilku tysięcy złotych, zapałał nagle gwałtowną miłością do B. B. S., poczuł w sobie „twórczą radość sanacji" i zaofiarował swoją osobę Jaworowskiemu".

Pisząc o tych ludziach i o ich „czystych rękach" wołają „Robotnik" i „Naprzód" do B. B. S.: — oto wasi (!) ludzie!. Z pewnością teraz są ludźmi B. B. S. Ale do wczoraj byli w P. P. S. i **bezstronny widz musi pod adresem P. P. S. powiedzieć: — oto wasi ludzie!** Wyście ich wychowywali w „materjaliźmie dziejowym", w pogardzie dla „burżujskiej etyki". Teraz ich łaskawie darowujecie swoim wrogom z B. B. S., kiedy was kopnęli!

W „Przyjacielu Ludu" drukowanym przez p. Stapińskiego w socjalistycznej drukarni „ludowej" i związanym sympatjami z P. P. S., czytamy korespondencję inwalidy A. Bocheńskiego z Krosna, z której dowiadujemy się, że p. Pilch (działacz P. P. S., więc jeszcze nie wyrzucony z niej) „coś zrobił" z 800 zł, przeznaczonemi na „Tow. Przyj. dzieci", — że jego kolega z Kasy Chorych kradł spirytus, itp.

Cóż to za partja? Cóż za „duch" w niej panował? A są to przecież w jednym tylko dniu zerwane z grzędy socjalistycznej kwiatki! Nie sposób, żeby te nadużycia pepeesowych menerów pozostały ukryte przed masami robotniczemi! A jeśli wieść o nich tam przeniknie, wówczas runie cały gmach tej partji „która takiemi, jak powyższe trzymała się „typkami". Bo **„co złe, to w gruzy się rozleci..."**

Nieudały zamach w urzędzie śledczym.

Granat w ręku zwolnionego za pijaństwo wywiadowcy.

Do biura urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie, wszedł do pokoju X brygady jeden z byłych wywiadowców Karol Krupiński. W pokoju odbywała się, jak codziennie, odprawa wywiadowców pod kierunkiem komisarza Stabholca. Krupiński wszedł do pokoju zmieszany i zdenerwowany, co zwróciło uwagę obecnych, którzy, przeczuwając jakieś nieszczęście, powstali z miejsc. Krupiński zatrzymał się na środku pokoju, trzymając prawą rękę w kieszeni. Wywiadowcy obstąpili Krupińskiego dookoła.

Po krótkiej chwili Krupiński przemówił nagle ze wzburzeniem: „Macie za moją krzywdę! Oto moja zemsta!". Po tych słowach gwałtownym ruchem wyrwał z kieszeni rękę, w której trzymał jakiś przedmiot i już miał zamiar rzucić go pomiędzy zebranych, gdy w tej chwili podskoczył doń komisarz Stabholc i zręcznym uchem wyrwał z ręki Krupińskiego trzymany przez niego przedmiot, który okazał się granatem francuskim o nadzwyczajnej sile wybuchowej, mogącej zabić wszystkich obecnych.

Krupińskiego związano i nałożono nań kaftan bezpieczeństwa, poczem odwieziono go do szpitala Jan Bożego, gdzie stwierdzono, że jest on nienormalny.

Krupiński był zwolniony ze służby wskutek pijaństwa. Pod wpływem nałogu popełnił on wiele szaleństw, a m. in. strzelał do swej żony. Potem usiłował popełnić samobójstwo.

Autobus spadł z wysokości 20 mtr. do rowu.

W hucie pod Krynicą stoczył się, wskutek defektu hamulca autobus, z wysokości 20 mtr. do przydrożnego rowu. Kilku pasażerów odniosło rany. Katastrofa przybrałaby znacznie większe rozmiary, gdyby autobus stoczył się na prawą stronę gościńca, gdzie ciągnie się przepaść głębokości kilkuset metrów.

W kilka godzin później na tym samym odcinku szosy uległ katastrofie samochód ciężarowy, który wpadł do rowu i strzaskał się doszczętnie.

KRAKÓW. Tragedja miłosna? W Krakowie mieszkańcy ulicy Strzeleckiej zaalarmowani zostali strzałami. Okazało się, że niejaki Józef Tylek strzelił dwukrotnie do Marji Dębskiej, współpracowniczki „Il. Kur. Codz.", raniąc ją w tył głowy i w klatkę piersiową. Następnie Tylek strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie w skroń. Tylek w drodze do szpitala zmarł. Stan Dębskiej jest poważny.

CIECHOCINEK. Odsłonięcie pomnika Traugutta. W ub. niedzielę po uroczystej sumie, celebrowanej przez ks. biskupa Radońskiego, odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Romualda Traugutta. Pomnik przedstawia się wspaniale i stanowi prawdziwą ozdobę zdrojowiska. Został on wzniesiony z granitu, ofiarowanego przez prezydenta miasta Warszawy — Słomińskiego, a wystawiony ze składek kuracjuszy oraz subwencji komisji zdrojowej, sejmiku powiatu nieszawskiego i gminy Ciechocinek, według projektu inż. architekta Piotra Pallado z Warszawy. Pomnik stanął wśród kwiecistego skweru przy ulicy Traugutta. Odsłonięcia dokonał w imieniu rządu wojewoda Twardo.

TARNOPOL. Częste pożary. W Tarnopolu, Jarubińcach oraz Monasterzyskach wydarzył się ostatnio szereg pożarów. Ogólne straty dochodzą do 200 tys. złotych.

BUCZACZ. Groźna burza gradowa. Nad powiatem buczackim przeszła burza gradowa, wyrządzając wielkie szkody. Grad zniszczył ziemiopłody na znacznej przestrzeni.

Olbrzymi wzrost frekwencji na polskich szlakach powietrznych.

Ilość przewiezionych naszemi samolotami osób, towarów i poczty stale wzrasta, co świadczy, że nowy środek lokomocji, jakim jest samolot, ustawicznie zdobywa sobie coraz silniejszą pozycję w dziedzinie nowoczesnych środków komunikacyjnych.

Miesiąc lipiec przyniósł naszej komunikacji powietrznej znów dalszy poważny wzrost frekwencji zarówno pasażerów, jak i towarów.

W miesiącu lipcu samoloty nasze dokonały 689 lotów normalnych i dodatkowych pasażerskich (inne loty nie wliczone) przelatując łączną przestrzeń 165.653 km., przewiozły 2380 pasażerów, 44.843 kg. towaru (fracht 12.834 kg., bagaż 26.125 kg., gazety 2.886 kg.) i poczty 3.440 kg.

Aby uzmysłowić sobie rozwój polskiej komunikacji powietrznej, należy porównać powyższe cyfry z cyframi z przed 5-ciu laty.

W ciągu całego roku 1924-go samoloty „Aerolotu" w Polsce przewiozły 2.791 osób, 30.209 kg. towarów i 657 kg. poczty.

Charakterystycznie przedstawia się również porównanie wykorzystania dozwolonego obciążenia samolotów:

Podczas gdy w roku 1924-ym do przewiezienia wyżej wskazanego tonażu samoloty musiały dokonać aż 1.470 podróży, na przestrzeni 379.402 km., to w miesiącu lipcu br. tonaż przewieziony został zaledwie w 689 lotach na przestrzeni 165.653 km.

Porównując cyfry z roku 1924-go, i lipca 1929 r., stwierdzamy:

Podczas gdy w roku 1924-ym na 1 lot wypadł 1,9 pasażera, 20,5 kg. towarów, i 0,45 kg. poczty, to w lipcu 1929 r. średnio w jednym locie przewożono 3,5 pasażera, 65 kg. towarów i 4,7 kg. poczty.

Ponieważ wzrost frekwencji na linjach powietrznych idzie w parze z ich rentownością, porównanie powyższe świadczy o zupełnie racjonalnym rozwoju naszej żeglugi powietrznej.

MIKOŁÓW. Tragiczna przejażdżka motocyklem. Na szosie Orzesze—Mikołów niej. Bacia i Kozok jadący na motocyklu padli ofiarą katastrofy, skutkiem zderzenia się z furmanką. Bacia został zabity na miejscu, Kozok odniósł ciężkie rany.

BIELSKO. Spalił się transport konopi. Na torze kolejowym Zebrzydowice—Chybie wybuchł pożar w wagonie kolejowym naładowanym konopiami. Cały transport spalił się wraz z wagonem.

1700 górników porzuciło pracę.

Dnia 19. bm. w godzinach rannych wybuchł w Białym Szarleju na kopalni rudy, należącej do S. A. Giesche strajk załogi kopalnianej. Powodem strajku jest fałszywa podobno interpretacja przez zarząd kopalni wysokości wynagrodzenia za akordowe godziny. Równocześnie ze strajkiem górników wszczęła strajk i reszta załogi tak, iż ogółem porzuciło pracę 1700 osób. Rokowania celem zlikwidowania zatargu zapoczątkuje okręgowy inspektor pracy w Katowicach w najbliższym czasie.

W sprawie katastrofy w kopalni Hildebrandt.

Katowice, 20. 8. (tel. wł.) Dotychczasowe wyniki dochodzeń w sprawie katastrofy w kopalni Hildebrandt wykazały niedbalstwo i skąpstwo dyrekcji kopalni. Zamiast sztygara, którego obowiązkiem jest stałe przestrzeganie skrapiania pyłu węglowego, zatrudniano nadgórnika, nie posiadającego odpowiednich kwalifikacyj. Analizę atmosferyczną przeprowadzano w długich odstępach czasu. Górnicy, zamiast benzynowych, posiadali lampki karbidowe. Wczoraj wydobyto jeszcze dwa trupy, tak że liczba ofiar wynosi obecnie 17 osób.

Z Litwy.

Nowa ustawa uniwersytecka.

Na podstawie nowej ustawy uniwersyteckiej mają być podwyższone opłaty za naukę na uniwersytecie do 1 000 litów rocznie, prócz specjalnych opłat za seminarja, egzaminy itp. Urzędnicy państwowi nie będą mogli być studentami.

Wielki pożar w Janowie.

W miasteczku Janowo wybuchł pożar, który rozszerzył się z taką szybkością, iż prócz okolicznych straży pożarnych, zmuszona była przybyć straż z Kowna. Spłonęło 8 domów mieszkalnych oraz ogromne składy, w których mieściły się sklepy oraz przechowywano duże ilości towarów.

Jeszcze o wyborach do Rady Miejskiej w Wejherowie.

Pierwsze konstytucyjne posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej.

Wybory do Rady Miejskiej wypadły dla naszego miasta nie bardzo pomyślnie, ba, nawet aż nadto fatalnie. Takiego wyniku nie spodziewał się żaden dobry Polak i o dobro naszego pięknego miasta troszczący się obywatel. Zgłoszono 6 list, z których jedna — socjalistyczna — została przez komisję wyborczą unieważniona. Lista nr. 1. — lokatorska — otrzymała 626 głosów i pięć mandatów. Politycznie jest ona zbliżona do N. P. R. - prawicy. Lista 2-ga — Obywatelski Blok Gospodarczy — otrzymał 447 gł., a przypadły jej trzy mandaty. Członkowie tej listy sympatyzują z Nar. Dem. Lista 3, lista wybitnie urzędnicza i zbliżona do obecnego kierunku. Oddano 346 głosów, uzyskawszy dwa mandaty a przez zblokowanie z listą 1 i 5 przypadło na nią trzy mandaty. Lista nr. 4, to niemiecka. Padło na nią 1183 głosów, przez co uzyskała 9 mandatów. Lista nr. 5 szła do wyborów pod hasłem katolicyzmu to lista pracującej inteligencji i katolickich robotników, którzy aczkolwiek w swem towarzystwie liczą przeszło 1400 członków, otrzymali tylko cztery mandaty. Oddano głosów 541. Czyja więc wina w tak ogromnem zwycięstwie listy niemieckiej? Razem 24 mandaty i tylko 3143 głosów na przeszło 6000 uprawnionych do głosowania. Przypada na to 15 Polaków i aż 9 Niemców, czyli, że głosowało ogółem tylko 45 proc. Polaków a przeszło 90 procent Niemców. Gazeta Kaszubska rozpisuje się o wyborach tych, ubolewa nad takim marnym wynikiem co przypisać należy w pierwszym rzędzie daleko idącej opieszałości wyborców polskich. Głosowała tylko ⅓ część Polaków uprawnionych do głosowania. Wyborcy niemieccy natomiast szli zwartą masą do wyborów, bo głosowało ich prawie 100 proc.

Wynik tych wyborów tłumaczy się także brakiem jedności i zgody, rozbijaniem społeczeństwa polskiego i tworzeniem nowych list i partyj wyborczych, obecnie w naszem państwie modnych. W tem rozbijaniu szkodliwą działalność rozwinęły pewne jednostki tu dobrze znane, które zwłaszcza w czasie przedwyborczym zwalczały oszczerstwami inne listy polskie w przekonaniu, że przysporzy im to więcej powagi i szans przy wyborach, w czem jednakże grubo się pomylili.

Jeżeli się zważy, że w mieście naszem zamieszkuje zaledwie 10 proc. Niemców a jednak zdołali oni przeprowadzić aż 10 mandatów — przedtem zasiadywało w Radzie tylko trzech — to objaw ten dla naszego miasta niebardzo pocieszający a raczej służyć musi jako groźne memento zwłaszcza tym, którzy sobie wzięli za zadanie rozbijanie tut. polskiego społeczeństwa i sianie wśród nich nienawiści i bratniej waśni. Trzeba było raczej pamiętać, że do Rady Miejskiej muszą wejść ludzie, którzy dbać będą o polskość naszego miasta, które na równi z innemi miastami pomorskiemi musi pozostać twierdzą polskości i katolicyzmu. Należało wybrać ludzi znanych z przekonań narodowych. Takich jednostek w naszej R. M. będzie mało. Ale stało się.

* * *

W ub. sobotę o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali ratuszowej pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej. Stawiło się 21 radnych. Dalsi 3 radni uniewinnili swą nieobecność, gdyż bawią obecnie na urlopie poza Wejherowem. Już przed godz. 8 były ławy i miejsca przeznaczone dla publiczności zajęte. Zagaja posiedzenie odpowiedniem przemówieniem zast. burm. adwokat Biliński, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej Polskiej. Przez podanie ręki zobowiązuje wszystkich radnych do sumiennego spełniania przyjętych obowiązków. Rada przystępuje do załatwienia porządku obrad, na którym znajdują się wybory prezydjum oraz wszystkich potrzebnych komisyj, a jest ich szesnaście. Największe zaciekawienie budzi wynik wyborów na przewodniczącego Rady Miejskiej. Przewodnictwo do przeprowadzenia tych wyborów objął najstarszy wiekiem radny emer. nauczyciel Glock z listy niemieckiej. Zblokowane listy polskie wysuwają po uprzedniem porozumieniu się kandydaturę budowniczego i właściciela tartaku T. Scheiby, natomiast Niemcy idą także zwartą ławą i proponują mistrza stolarskiego Bradtkego. Z 21 oddanych głosów otrzymuje p. Scheiba 13 a Bradtke 8 głosów. Scheiba został zatem wybrany i wybór przyjął. Na zastępcę przewodniczącego wybrano tą samą większością głosów radnego Stróżyńskiego, na sekretarza p. Brodowiaka, a na jego zastępcę p. Tadycha, sekr. przy Inspektoracie Pracy. Przy załatwieniu dalszych punktów i wyborze poszczególnych komisyj przechodzą zawsze wszystkie wnioski i propozycje radnych Polaków tak, że Niemcy nie uzuskali żadnego miejsca ani w prezydjum ani też w poszczególnych komisjach. Wszystkie ich wnioski dzięki solidarności polskiej przepadały gładko.

Jaką tendencyjną i obstrukcyjną politykę radni niemieccy na terenie tak Rady jak i miasta zamierzali prowadzić, wynikało jasno i niedwuznacznie z ich wniosków w stawieniu kandydatów do poszczególnych komisyj. Proponowali oni najzagorzalszych Niemców, pałających nienawiścią do wszystkiego do polskie. Dobrze się stało, że radni Polacy tak sobie postąpili i tyle wykazali solidarności, gdyż w tym wypadku chodziło już przedewszystkiem o zaakcentowanie polskości naszego kresowego miasta. Cześć im za to. W sprawach gospodarczych niech będą myśli i zdania podzielone i rozbieżne, lecz w politycznych musi być jedność i jednomyślność. Z takiego wyniku jest szeroki ogół społeczeństwa zadowolony a to temwięcej, że godność przewodniczącego Rady piastować będzie obywatel w sprawach samorządowych zasłużony i wypróbowany, który zresztą prezesurę tę dzierży w swych rękach już przeszło 5 lat. P. Scheiba należał do Obywatelskiego Bloku Gospodarczego. Posiedzenie Rady zakończono o godz. 22,30.

Kaszuba.

Nie można się dopukać!

Znane jest naogół żółwie tempo, w jakiem urzędy załatwiają korespondencję publiczności. Niektóre listy zresztą mogą się odleżeć — nikt na tem nie traci. Są atoli sprawy, które zwłoki nie znoszą i w interesie dobra publicznego powinny być załatwiane jako nagłe w terminie jak najbardziej przyspieszonym. Że i tutaj urzędom naszym się nie spieszy, niechaj posłuży jako dowód fakt następujący:

Od niepamiętnych czasów przez terytorjum gminy **Lucim** w powiecie **bydgoskim**, płynie woda, pospolicie rowem zwana. Źródła jego leżą w jeziorach, należących do Pojezierza Pomorskiego. Prawdopodobnie po przeprowadzeniu reparacji nałożono na poszczególne gminy obowiązek czyszczenia tegoż rowu, aby zapobiec rozlewaniu się wody na przyległe łąki i grunty uprawne. Spełniano ten obowiązek bardzo regularnie i skrupulatnie przed wojną. Nikt nie wiedział o powodziach — łąki były suche, zbierano siano i pasiono na nich bydło. Skoro jednakże ustała władza żandarma pruskiego, gmina tutejsza poczęła bagatelizowac ten obowiązek. Już w 1919 r. woda wyrządziła szkody. Upominaliśmy się o regulację rowu zgodnie z mapą katastralną, lecz bezskutecznie. W roku następnym powstały szkody znacznie większe. Dlatego zwróciliśmy się z odnośnem zażaleniem do Wydziału Powiatowego, który do dzisiaj jeszcze nie raczył nam odpowiedzieć na nasze pismo. Wydział Powiatowy wysłał wprawdzie swego przedstawiciela, który w obecności innych reprezentantów władz samorządowych oglądał rów i szkody, lecz na tych oględzinach wszystko się skończyło. Tymczasem nasza Rada Gminna nie spała. Dowiedziawszy się o naszych zabiegach, postanowiła wyzbyć się tego obowiązku w sposób „urzędowy". W październiku 1923 r. uchwaliła, że rowu czyścić nie będzie, że każdy właściciel gruntu będzie go czyścił na swoim odcinku. Nie wiemy, dlaczego Wydział Powiatowy zatwierdził tę uchwałę, która przecież pozbawiona była wszelkiej podstawy prawnej i poczucia obywatelskiego. Rada Gminna wielce zadowolona ze swego zwycięstwa, poczęła teraz zmuszać najpierw jednego właściciela gruntu do czyszczenia rowu, — nasłała mu egzekutora, celem przymusowego ściągnięcia pieniędzy na przeprowadzenie tej roboty. Poszkodowany jednak dowiódł, że gmina go zmusić nie może. I to nie pomogło na uzdrowienie stosunków w tutejszej Radzie Gminnej. Teraz nikt nie czyścił. Takimi mędrcami mogła się jednakże poszczycić tylko lucimska Rada Gminna, gdyż w sąsiednich wioskach Łąsku, Wiskitnie itd inaczej pojmuje się obowiązki radzieckie. Woda zatem corocznie występowała z płytkiego koryta, zalewała dziesiątki morgów łąk, sprzęt siana stał się niemożliwym, bydło lgło po kolana, a leżących poza łąkami gruntów nie można było należycie uprawić, ponieważ przejazd przez łąki był do tego stopnia utrudniony, że z próżnym wozem przejechać nie było można.

Wysłaliśmy wtedy zażalenie do Starostwa w Bydgoszczy, które rozpatrzywszy sprawę, przesłało gminie nakaz czyszczenia rowu do dnia 15 października zeszłego roku. Radzie Gminnej przysługiwało jednakże prawo wniesienia sprzeciwu do urzędu wojewódzkiego. — Musimy ten wrzód przerżnąć, — rzekł jeden z radnych — napisano sprzeciw i posłano do Starostwa. Czekaliśmy wtedy cierpliwie na decyzję Urzędu Wojewódzkiego aż do wiosny, czyli okrągłe 5 miesięcy. Tymczasem nie nadchodziła żadna odpowiedź, a nam tak bardzo zależało na tem, aby rów czyszczono tak wcześnie, by w tym roku szkody żadne nie powstały. Dlatego wysłaliśmy przypomnienie listem poleconym do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o rychłe załatwienie sprawy. List ten posłaliśmy drogą urzędową, a więc przez Starostwo w Bydgoszczy. Czekaliśmy wtedy jeszcze około 4 miesiące i zniecierpliwieni udaliśmy się osobiście do Starostwa, by dowiedzieć się, jak daleko sprawa postąpiła. Ku niemałemu zdziwieniu i rozczarowaniu wyjaśniono nam, że jeszcze nic nie odeszło do Urzędu Wojewódzkiego, bo **Rada Gminna nie nalepiła znaczka stemplowego** na swojem odwołaniu. Ostatecznie ściągnięto bodaj przez egzekutora opłatę stemplową. Niewiadomo teraz, czy po upływie dziewięciu miesięcy od wysłania sprzeciwu dokument ten znajduje się jeszcze u władzy administracyjnej I. instancji, czy też doszedł już do rąk adresata, — a nam woda wyrządziła i w tym roku **olbrzymie szkody**, wymagające tysiące złotych, których nikt nie będzie chciał płacić, gdy zmuszeni będziemy wnieść **skargę o odszkodowanie.**

O skandalicznych tych stosunkach donieśliśmy Urzędowi Wojewódzkiemu, prosząc o natychmiastową interwencję. Spodziewamy się, że władza wojewódzka pociągnie winnych do odpowiedzialności, a Bóg zachowa nas od podobnych wybryków.

Poszkodowani.

Kruszwica wita Dostojników Kościoła.



4-letnia Marylka wręcza ks. Kardynałowi, Prymasowi Polski, wiązankę żywych kwiatów.



Nowowybudowany kościół pod wezwaniem św. Tereski w Kruszwicy, którego poświęcenia dokonał ks. Kardynał - Prymas Polski Hlond.

Prośba parafji Kopanickiej.

Na krańcu województwa poznańskiego, tam gdzie ono styka się ze Śląskiem a Brandenburgją, leży parafja Kopanicka, ufundowana przez wielkiego króla Władysława Jagiełłę w roku 1408.

Kiedy po rozgromieniu potęgi germańskiej, ziemia nasza ojczysta poczęła się budzić do nowej niepodległości, zawrzały w **Kopanicy** zacięte walki z zaborcą, który przez 150 lat blisko uciskał polską ziemię, niszcząc zarazem katolicyzm i polskość.

Mimo zaciętego oporu został wróg przez bohaterskich powstańców polskich wyparty z miasteczka Kopanicy, jednakowoż przez długie tygodnie ostrzeliwali z zemsty Niemcy swą artylerją bezbronne miasteczko, uszkadzając szczególnie kościół parafjalny.

Wskutek niekorzystnego pociągnięcia granicy pozostała połowa parafji zagranicą, przypadając do Niemiec. Cały tedy ciężar odbudowy zniszczonego kościoła spadł na drugą połowę parafji, ludzi bardzo ubogich, którzy z powodu fatalnej linji granicznej utracili prawie zupełnie możność zarobkowania. Co parafja mogła, to odbudowała własnemi siłami, lecz pozostała jeszcze do odbudowy **wieża**, co ma kosztować około 10.000 zł.

„Proszę Was, Bracia kochani — wzywa ks. prob. Nowak — przyjdźcie nam z pomocą, **dopomóżcie nam**, boć stoimy tu na straży polskości kresów zachodnich. Błogosławieństwo Boże, wymodlone przez wdzięcznych parafjan kopanickich, stokrotnie to wam wynagrodzi".

Wczoraj przybył do naszej redakcji p. Maciej **Grabarczyk** z Kopanicy, który wykazał się legitymacją potwierdzoną przez ks. prob. Nowaka i władze wojewódzkie, że ma prawo do zbierania składek na ten wzniosły cel. Apelujemy przeto do znanej ofiarności naszego bydgoskiego obywatelstwa, aby poparło jak najwydatniej tę prośbę parafjan kopanickich. Ofiary pozatem przyjmuje ks. prob. Nowak, Kopanica, pow. Wolsztyn oraz P. K. O. nr. 212-236.

Wybitni goście z Czechosłowacji na P. W. K.

Poznań, 20. 8. Przybyli do Poznania wybitni goście z Czechosłowacji: mianowicie delegat min. rolnictwa, radca inż. Havelka i delegat min. oświaty radca szkolny Petr. Goście przybyli do Poznania, aby zwiedzić interesujące ich działy na P. W. K. Jutro przybywa do Poznania jeden z najwybitniejszych delegatów czechosłowackiej partji agrarnej poseł do parlamentu dr. Zadina.

Rogoźno.

Kradzież. Onegdaj dokonano kradzieży u p. Iżykowej w Rogoźnie. Rabusiem okazał się niej. Jan Wleczyk z żoną swą Franciszką, którzy dokonali już poprzednio kilka podobnych kradzieży. Sąd grodzki skazał ich na 3 miesiące więzienia. Oskarżeni do winy się nie przyznali i wnieśli apelację.

VII. powszechny zjazd higjenistów polskich.

Dokąd skierować zgłoszenia uczestnictwa?

W dniu 4 i 5 września br. odbędzie się w Inowrocławiu VII. powszechny zjazd higjenistów polskich, poświęcony sprawom zdrojowisk i uzdrowisk polskich. Zjazd ma na celu jak najszersze spopularyzowanie zdrojowisk krajowych. Udział w zjeździe bierze Towarzystwo Higjeniczne w Warszawie, Związek Uzdrowisk w Warszawie i Towarzystwo Balneologiczne w Krakowie.

Główne tematy na zjeździe wygłoszą:

1) prof. Uniw. Pozn. dr. Paweł Gantkowski na temat: „Cośmy zdziałali w pierwszem dziesięcioleciu odrodzonej Polski dla przyszłości uzdrowisk polskich w świetle przeszłości i teraźniejszości";

2) b. minister zdrowia dr. Witold Chodźko na temat: „Zadania społeczne uzdrowisk polskich";

3) rektor politechniki lwowskiej prof. inż. Nadolski na temat: „Higjena w zdrojowiskach i uzdrowiskach i ich najbliższych okolicach, oraz najniższa norma wymagań higjenicznych, jakim zdrojowiska winny odpowiadać";

4) prof. Ludomił Korczyński, prezes Tow. Balneologicznego na temat: „O naukowej organizacji polskiego zdrojownictwa".

Uprasza się o jak najwcześniejsze zgłoszenie uczestnictwa do Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego, Karowa 31, lub do Komitetu Gospodarczego w Inowrocławiu (sekretarz dr. Stanisław Sroczyński, Inowrocław, Zakład Zdrojowy).

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Uczestnicy światowego kongresu reklamy w Poznaniu.

Poznań, 18. 8. (PAT). Przybyła tu w celu zwiedzenia P. W. K. wycieczka uczestników światowego kongresu reklamy, która obradowała w Berlinie przed kilku dniami. W wycieczce, złożonej z kilkunastu osób uczestniczą m. in. prezes francuskiej i angielskiej delegacji na kongres. Z polskich uczestników kongresu przybyli m. in. dyrektor Górecki, który przewodniczył polskiej delegacji oraz p. Stanisław Zakrzewski. Wycieczka zwiedzała dzisiaj przez cały dzień P. W. K., wieczór spędziła w rewji „Kulig" w teatrze Hugera oraz na raucie w ratuszu, wydanym na cześć ministrów, bawiących w Poznaniu.

Z dymem pożaru

uleciał trzypiętrowy gmach w Lubawie.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.").

W nocy z dnia 18 na 19 bm. spalił się doszczętnie 3-piętrowy gmach własność p. Teyczarskiego w Lubawie wraz z składem towarów fajansowych. Pożar wybuchł jednocześnie na parterze i na drugiem piętrze. Jak się dowiadujemy, zachodzi tu podobno rozmyślne podpalenie. **Straty wynoszą około 80 tys. zł. Dom ubezpieczony był na 160 tys. zł.**

W związku z tem aresztowani zostali trzej dorośli synowie właściciela. Sam zaś właściciel domu i składu p. Teyczarski wyjechał przed paru dniami do Inowrocławia, skąd dotychczas nie wrócił.

Warczygłowa czy Młynarczyk?

Straszny pożar stajni w Stęszewie. Rozszalałe konie podczas pożaru.

Stęszew (pow. poznański), 20. 8.

Nasz korespondent donosi: W stajni dzierżawcy probostwa w Stęszewie p. Czesława Sobczyńskiego, powstał pożar, który nie pociągnął za sobą zbyt dotkliwych strat, gdyż został stłumiony w zarodku.

Niezwykłe sceny podczas pożaru odbywały się ze względu na rozszalałe zwierzęta. Większa ilość koni, podekscytowana pożarem, wypadła ze strasznem rżeniem na dwór, inne targały się na łańcuchach. W wyniku 1 koń został strasznie poparzony a 23 inne ucierpiały znacznie od dymu. Pomoc ludności i straży ogniowych zdołała uchronić właściciela od szkód. Na miejscu wypadku zjawiła się również policja, która wszczęła śledztwo, celem wykrycia przyczyny pożaru. Powstanie pożaru przypisuje się nieostrożnemu obchodzeniu się ze światłem przez robotnika Marcina Młynarczyka lub też praktykanta gosp. Jana Warczygłowę. Dalsze dochodzenia wykażą, kto w tym wypadku ponosi winę. Nadmienić trzeba, że konie nie były ubezpieczone.

Zięć strzela czterokrotnie

do swego teścia i komornika sądowego. Krwawy epilog zatargów rodzinnych i majątkowych. Groźny stan zdrowia ofiar zbrodniczej strzelaniny.

Krosin (pow. obornicki), 20. 8.

Mieszkaniec wsi Krosin pow. obornicki, niejaki Ignacy Sieradzki postrzelił swego teścia 64-letniego Jana Mazura, raniąc go w brzuch. W czasie dalszej sprzeczki Sieradzki postrzelił komornika sądowego niejakiego Wojciecha Kulkę 4 strzałami z rewolweru. Poranionych odstawiono do szpitala. Sieradzki oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Przyczyną zbrodni były kłótnie i spory na tle majątkowem. Zbrodnia wywołała wielkie poruszenie w okolicy.

Inowrocław.

Godziny handlu w składach. Mamy obecnie ogłoszone godziny handlu w składach, sklepach w mieście. Zakłady fotograficzne mają być otwarte w ciągu 10 godzin na dobę, więc ewtl. od godz. 8 do 18. Wędliniarnie mogą być otwarte już od godz. 7 do godz. 19, jak również i sklepy spożywcze. Zakłady fryzjerskie od godziny 8 do 18, a w dni przedświąteczne do godziny 20. Kioski z wodą sodową do 30 września mogą być czynne aż do godz. 23, jak i jadłodajnie. Sklepy z mlekiem jak i kwiaciarnie mogą być otwarte w święta od godz. 7 do 10.

Wykład o jedwabnictwie. Dnia 16. bm. w sali Domu Kuracyjnego wygłosił interesujący wykład „O jedwabnictwie i jego pożytku dla kraju" prof. Stanisław Żmijewski z Gniezna. Ponieważ jeszcze wstęp na ten pożyteczny wykład był bezpłatny, więc też zebrało się dość wiele słuchaczy.

Wszechpolski zjazd delegatów cechów rzeźnickich i wędliniarskich w Poznaniu od 24 do 27 sierpnia 1929 roku.

Organizacja Cechów rzeźnicko - wędliniarskich, zrzeszonych w Związku Wszechpolskim z Centralą w Poznaniu, istniejąca już od 9 lat i obejmująca niemal wszystkie województwa, urządza rok rocznie zjazdy wojewódzkie zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego na obszarze całego państwa, po których odbywa się zjazd ogólnokrajowy.

W roku bież. większość zjazdów zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego w poszczególnych województwach już się odbyła, tak że obecnie 24—27 sierpnia odbędzie się w Poznaniu wszechpolski zjazd delegatów Cechów rzeźnicko-wędliniarskich.

Program zjazdu obejmuje wszystkie sprawy, odnoszące się do zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego. Przewidzianych jest 7 referatów i to: a) o ustawodawstwie podatkowym, b) o ustawodawstwie przemysłowym, c) o szkoleniu uczniów, d) o ogólnej sytuacji gospodarczej rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego w Polsce, e) o propagandzie nowoczesnego chłodnictwa, f) o rzeźnickich spółdzielniach gospodarczych, g) o kalkulacji fachowej oraz ustawy o cenach maksymalnych.

Obok obrad, program zjazdu przewiduje również zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Nakarmiła swą siostrzyczkę lizolem.

Dwie nieletnie dziewczynki w opuszczonem domostwie. — Tragiczna nieświadomość. — Żale i płacze nic nie pomogą.

Gniezno, 20 sierpnia.

Kiedy rodzice Teofil i Józefa Dolatowie powrócili do domu, oczom ich przedstawił się przykry widok: Maleńka, czteromiesięczna ich córeczka Wandzia wiła się, płacząc w strasznych boleściach. Nad kołyską maleńkiej stała również zapłakana druga 3½-letnia córeczka, trzymając bezradnie flaszkę w ręku.

— Co się stało?

— Ano Wandzia beczała, dałam jej się tego napić i jeszcze beczy. Co jej się zrobiło?..

Tu oboje rodzice osłupieli z przerażenia. Dziewczynka trzymała w ręku flaszkę z lizolem. W nieświadomości swej popełniła straszną zbrodnię.

Natychmiast posłano po lekarza, którego pomoc i zabiegi nie odniosły jednak skutku. Wandzia zmarła tego samego dnia, powiększając grono aniołków, a w nieutulonym żalu zostawiając swych rodziców i mimowolną zabójczynię — swą siostrę. Powyższy tragiczny wypadek miał miejsce w dniu 15. bm. w Polskiej Wsi pow. gnieźnieńskiego.

Żniwne strzelanie Bractwa Strzeleckiego w Gołańczy.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego".)

W ub. niedzielę obchodziło miejscowe Bractwo Strzeleckie swą doroczną uroczystość żniwnego strzelania. Rozpoczęto strzelanie o godzinie 13,30 w ogrodzie Strzelnicy, przez oddanie trzech strzałów na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Mościckiego. Strzały oddał dotychczasowy król żniwny p. **Zieliński.** Wyniki następującego strzelania żniwnego, które przeciągnęło się do późnego wieczora, przyniosły p. Zielińskiemu ponownie godność króla żniwnego na rok 1929-30. Pierwszym rycerzem został p. **Remlein,** drugim rycerzem p. **Sterczyński.** Nagrodę „Dziennika Bydgoskiego" zdobył p. **Remlein** (56 p.). W strzelaniu do tarczy orderowej I. nagrodę uzyskał również p. **Remlein** (59 p.), II. nagr. p. **Lewandowski** (56 p.), III. nagr. p. **Stranz** (54 p.), IV. nagr. p. **Sterczyński** (51 p.), V. nagrodę p. **Piotrowski** (53 p.) i VI. nagrodę p. **Zieliński** (53 p.).

Nagrody w strzelaniu do pierwszej tarczy premjowej otrzymali: 1-szą p. **Zieliński,** 2-gą p. **Jeske,** 3-cią p. **Kreblau,** 4-tą p. **Remlein,** 5-tą p. **Sterczyński** i 6-tą p. **Piotrowski.** W strzelaniu do drugiej tarczy premjowej nagrody otrzymali: 1-szą p. **Piotrowski,** 2-gą p. **Stranz** i 3-cią p. **Remlein.**

Podczas strzelania koncertowała w ogrodzie orkiestra 17 pułku ułanów, pod batutą p. **por. Dzidka.** Poszczególne produkcje darzyła licznie zebrania publiczność rzęsistemi brawami.

Wieczorem odbyła się w sali Strzelnicy zabawa taneczna. Przy dźwiękach doborowej orkiestry bawiono się ochoczo i wesoło do rana.

(Kajot).

Pierwszy polski kongres muzyczno-liturgiczny w Poznaniu.

Pierwszy polski kongres muzyczno-liturgiczny pod protektoratem J. E. ks. kardynała Prymasa odbędzie się w Poznaniu w dniach 10, 11 i 12 września br. Kongres rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 w kościele Bożego Ciała, poczem o godz. 11 odbędzie się uroczyste otwarcie kongresu w Auli Uniwersyteckiej, połączone z akademję, w której wezmą udział chóry katedralne z Pelplina i Poznania, oraz prof. Hermańczyk grą organową; przemówienie wygłosi J. Eminencja, a referat ks. kan. Lewandowski z Pelplina. Dalsze szczegóły kongresu podaje miesięcznik p. t. „Muzyka Kościelna", wychodzący w Poznaniu św. Marcin 8. Na kongres ten zarząd Związku Chórów Kościelnych zaprasza duchowieństwo, chóry kościelne, organistów, muzyków i wszystkie osoby, które interesują się muzyką kościelną i liturgją.

Podejrzany pożar. Nocą w Dąbrowie Biskupiej tut. powiatu, wybuchł pożar w osobliwych okolicznościach, spalił się przytem stóg żyta, należący do gospodarza Adolfa Hoffmana. Stóg ten obłożony był przez komornika inowrocławskiego aresztem za długi gospodarza a ubezpieczony był w Poznaniu na sumę 9635 złotych. Właściciel podczas pożaru spał sobie najspokojniej i ujawnił wogóle dziwną obojętność. Coś w tem wszystkiem nie w porządku!....

Napad rabunkowy. W Kołodziejewie powiatu tutejszego, nocą włamali się bandyci do mieszkania gospodarza Pawła Pika. Bandyta sterroryzował uderzeniami pięści 70-letnią staruszkę Chojnacką, poczem skradł 200 złotych gotówki i garderobę wraz z bielizną na ogólną sumę około 6 tysięcy złotych. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Wągrowiec.

Osobiste. Jak się dowiadujemy, adwokat i notarjusz p. dr. Henryk Myszkowski z Wągrowca powrócił z jednomiesięcznego urlopu wypoczynkowego i objął swe czynności prawnicze.

Jubileusz „Sokoła". Tow. gimn. „Sokół" obchodzi w dniu 25 sierpnia br. jubileusz 35-lecia istnienia. Wspomniany jubileusz połączony jest z zawodami okręgowemi.

Z zebrania „Nielby". Istniejący od niedawna klub sportowy „Nielba" w naszem mieście pracuje nadzwyczaj intensywnie. Na ostatniem swem zebraniu, które zagaił prezes p. Rakowicz, został wygłoszony piękny referat p. Jana Trojanowskiego p. t. „Jakie korzyści przynoszą nam ćwiczenia fizyczne". Zawody wewnętrzne, połączone z zabawą odbędą się 8 września br. Na członków przyjęto: Adamczewskiego Edmunda, Brylińskiego, Szemraszczyka, Cytlaka, Gruszkę Henryka, Sobieskiego, Maciejewskiego, Kaniewskiego, Woźniaka, Stankiewicza, Smogusa, Przysieka, Bentkowskiego, Knychałę, Priebego, Springera i Wachowiaka. Na kandydatów zgłosiło się 5 osób.

„Niespodzianka". W piątek bawił w naszem mieście Teatr Wielkopolski, który wystawił w Strzelnicy p. Rossy, głośną sztukę Rostworowskiego „Niespodziankę". Doborowa publiczność wypełniła salę po brzegi.

Z życia młodzieży. W ub. środę odbyło się miesięczne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej, którego prezesem jest p. Andraszak. Zebranie zagaił ks. patron Kozłowski. Po odśpiewaniu „My chcemy Boga" sekretarz odczytał protokół, który zebrani zatwierdzili. Pod komunikatami zarządu załatwiono sprawę odbytych zawodów lekkoatletycznych. Uchwalono urządzić w dniu 1 września wycieczkę do Łekna. Na zawody okręgowe do Poznania wysłano na koszt Stowarzyszenia 2 członków. Sprawozdanie z obchodu 25-letniego jubileuszu S. M. P. w Rogoźnie zdał sekretarz p. Jan Wojnecki. Na członków przyjęto: Koteckiego, Knychałę, Promińskiego, Walczewskiego i Albrechta. Na kandydatów zgłosiły się dwie osoby. W wolnych głosach omawiano sprawy organizacyjne Stow., poczem po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zamknięto zebranie.

Z ruchu pszczelarzy. Miesięczne zebranie Tow. Pszczelarzy w Wągrowcu zagaił w lokalu p. Sulerzyskiego prezes p. Stachowiak. Na zebraniu tem p. Zmudziński z Potulina wygłosił referat p. t. „Hodowla matki pszczelnej", nad którem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Stachowiak, Jarzyński, Sulerzyski, Dróbka i inni. Następnie omawiano bardzo szeroko sprawę wystawy pszczelniczej w Poznaniu, w której Tow. wystawiło cały szereg pokaźnych eksponatów.

Walne zebranie Stow. właścicieli nieruchomości zagaił mec. Bernsdorf Melanowicz. Po odczytaniu protokółów odczytano komunikaty zarządu. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Radeckiego, na sekretarza p. Polcyna a na ławników p. Stelmaszyka i p. Różniewskiego. Sprawozdanie z rocznej działalności zdał prezes, następnie sekretarz p. Spychałowicz oraz skarbnik p. Wiśniewski. Stow. liczy obecnie 116 członków. Całemu zarządowi udzielono pokwitowania. Po dziesięćminutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został p. Bernsdorf-Melanowicz, sekretarzem p. Spychałowicz, skarbnikiem p. Wiśniewski. W wolnych głosach poruszono mniej ważne sprawy, poczem zebranie zamknięto.

Z POMORZA.

Diecezja chełmińska.

X. wikary Panek w Rumianie mianowany został kuratusem nowo utworzonej stacji duszpasterskiej w Rybnie.

CHEŁMNO. „Torebki szczęścia" na cele „Sokoła". W niedzielę rozpoczął się w Chełmnie tydzień propagandy idei sokolej. Niedziela 18 bm. była jednem wielkiem świętem idei sokolej, w którem wzięło udział całe obywatelstwo chełmińskie. Jako ciąg dalszy tej propagandy sokolej, sprzedaje się na ulicach miasta naszego t. zw. „torebki szczęścia". W każdej „torebce szczęścia" znajduje się bon na rozmaite przedmioty, jak radjo, zegary salonowe, ozdobne, rowery, maszyny do szycia itp. Czysty dochód przeznacza się na cele sokole gniazda Chełmno. Gorąco zachęcamy Szan. Obywatelstwo, aby próbowało swego szczęścia i zakupywało „torebki szczęścia", a tem samem poparło wydatne usiłowania sokole.

Wielka burza w powiecie chełmińskim.

W nocy z piątku na sobotę nawiedziła powiat chełmiński nawałnica, połączona z oberwaniem się chmury i wyładowania elektryczności.

Gromy uderzały jeden po drugim; w Gogolinie uderzył piorun w dom mieszkalny p. Majstra. Spłonęły wszystkie zabudowania gospodarcze nie wyłączając stodoły wraz z żywym i martwym inwentarzem. Szkody są olbrzymie.

W M. Łunawach uderzył grom w zabudowanie sołtysa Treszczyka niszcząc cały dobytek. Spłonęły dom mieszkalny i wszelkie zabudowania gospodarcze wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Toruń.

W hołdzie cieniom bohatera. Dnia 18 bm. około godz. 3 rano przewiezione zostały przez Toruń zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego. Ustawiona na dworcu kompanja honorowa 4 p. l. w czasie nadejścia pociągu ze zwłokami oddała honory wojskowe, orkiestra zaś odegrała hymn narodowy. Pomiędzy innymi byli również: dowódca 4 p. l. p. pułk. Menczak, dow. Baonu balonowego p. pułk. Wolszlegier z korpusem oficerskim oraz delegacje podoficerskie miejscowego garnizonu, które złożyły na trumnie wieniec. W imieniu miasta Torunia złożył wieniec na trumnie radca p. Katafias. Po krótkim postoju pociąg odjechał w dalszą drogę do Warszawy. Pociągiem tym wyjechali również dow. 4 p. lotniczego i Baonu balonowego, którzy wezmą udział w pogrzebie bohatera. Z lotniska zaś toruńskiego odleciało na pogrzeb 9 samolotów do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, generalne przedstawicielstwo fabryki „Arkona" w Tczewie, wyrabiającej artykuły blaszane, powierzone zostało na całą Polskę p. Witoldowi Nossakowskiemu z Torunia.

Wyjaśnienie. W numerze 186 „Dziennika" podaliśmy notatkę, w której donosimy, że na polecenie prokuratury przytrzymana została p. Czajkowska Elżbieta, zam. przy ul. Konopnickiej, za uraz cielesny. Jak się dowiadujemy p. Czajkowska nie była wogóle aresztowana lecz zawezwana jako członek rodziny do przesłuchania, gdzie po zbadaniu sprawy została natychmiast uwolniona, co niniejszem prostujemy.

Poświęcenie sztandaru podgórskiego Bractwa Strzeleckiego. Dnia 18 bm. Bractwo Strzeleckie w Podgórzu obchodziło piękną uroczystość poświęcenia swojego sztandaru, ufundowanego przez p. Chronowskiego Józefa, właściciela Browaru Pomorskiego. Po śniadaniu udano się pochodem do kościoła na nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. Domachowskiego, który też dokonał poświęcenia sztandaru. Z kościoła udano się na rynek, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych. Rodzicami chrzestnymi byli pp.: pułk. Landauowa, Adamowa Chronowska, Januszkiewicz, Kapczyński Jan, Maksymiljan Noga i dr. Ambroszkiewicz. Życzenia złożyli pp.: Tyrchan imieniem Zjednoczenia, Makowski, Stefanowicz oraz przedstawiciel Magistratu i Rady miejsk. Po defiladzie udano się do kasyna oficerskiego na obiad, podczas którego wręczono p. J. Chronowskiemu dyplom członka honorowego podgórskiego Bractwa Strzeleckiego.

Grudziądz.

Strzelanie poniedziałkowe Bractwa Kurkowego. Przez lato, czas urlopów i wyjazdów, panował na strzelnicy czas „ogórkowy". Ostatni poniedziałek odznaczył się nadzwyczajną ruchliwością, znak to, że urlopownicy powrócili do zwykłych swoich zajęć, nie zapominając też o obowiązkowem strzelaniu poniedziałkowem. Do wszystkich wystawionych tarczy strzelano aż do zmroku. Po stwierdzeniu wyników zastępca nieobecnego strzelmistrza p. Wawrzyniak proklamował następujące wyniki: Kubek pamiątkowy wystrzelił p. Śliwa, premje pieniężne zdobyli pp.: Matuszewski, Wawrzyniak i Komorowski. W najbliższy poniedziałek t. j. 26. bm. uruchomi się specjalną tarcz orderową, co zarząd Bractwa Strzeleckiego podaje już obecnie do wiadomości, aby każdy strzelec kurkowy miał możność zaopatrzyć się w potrzebną ilość naboi i doprowadzić do porządku sztucer.

Towarzystwo właścicieli nieruchomości w Grudziądzu, zawiadamia wszystkich swoich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 23. bm. o godz. 7,30 wiecz. w sali hotelu „Pod Złotym Lwem" przy ulicy 3 Maja. Na porządku dziennym sprawy gospodarcze oraz wybory do Rady Miejskiej. Z powodu ważności spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 21 sierpnia 1929 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Anastazego, Joanny wd., Franciszki.

Jutro: Tymoteusza m., Zygfryda, Hipolita.

Wschód słońca: godz. 4,53.

Zachód słońca: godz. 19,12.

DYŻURY APTEK:

Od 19 bm. do 26 bm. pełnią dyżury:

Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia,

Apteka po Koroną, ulica Dworcowa.

Wypożyczalnia książek „LEKTOR", ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedzielę od 11—2.

Obecnie w Muzeum wystawa galerji miejskiej.

Lekarskie Pogotowie Ratunkowe imienia marszałka Piłsudskiego, telefon 6666, Poznań, Grunwaldzka 16a, przewozi karetką sanitarną chorych do i ze szpitali w Poznaniu i poza obrębem miasta Poznania. W razie konieczności przewóz uskutecznia się pod opieką lekarską.

Książnica Samokształcenia zawiadamia, że zamiana, sprzedaż i kupno książek szkolnych i nieszkolnych odbywają się w dwóch punktach: Kordeckiego 1 a, I. ptr. i Śniadeckich 39.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę po raz 4-ty **„Sybilla"** operetka w 3 aktach Jacobini'ego. Obsada premjerowa z p. Orszańską i Rychterem na czele. W akcie drugim piękny balet p. t. „Siła złego — 9 na jednego" — wykonany z nieporównaną precyzją przez p. Gorecką i Morawskiego oraz corps de balet.

W czwartek po raz ostatni **„Słodka dziewczyna".**

— **Żale mieszkańców ulicy Konopnej.** Od lutego, to jest od czasu ostatnich wielkich mrozów, kiedy to rury wodociągów w ziemi zamarzły i popękały, niektóre dzielnice naszego miasta pozbawione są wody. Najgorzej sprawa się przedstawia na Szwederowie, gdzie mieszkańcy ulicy Konopnej chodzić muszą do studni koło kościoła. Jeśli Magistrat w dalszym ciągu pobiera opłatę za zegary, powinien także pamiętać o tem co najważniejsze.

— **Sekretarjat Gimnazjum Wieczorowego w odpowiedzi** na „Głosy Czytelników" (Dz. Bydg. z dnia 17 sierpnia br.) komunikuje uprzejmie: Od chwili ogłoszenia Gimnazjum Wieczorowego sekretarjat był czynny przez trzy tygodnie lipca i obecnie przez cały sierpień, czego dowodem są zgłoszenia całego szeregu osób wpisanych lub zgłoszonych ustnie w tym okresie czasu. Jest rzeczą możliwą, że W. Pani R. Szcz. zgłosiła się w chwili, gdy urzędniczka sekretarjatu odwołaną była z biura w sprawach urzędowych. Karteczki informacyjne były zawsze na drzwiach wywieszone, lecz kilkakrotnie ręka złośliwa je usunęła. Obecnie dla informacji sekretarjat donosi, że urzęduje w Gimnazjum Żeńskiem przy ul. Paderewskiego 19, II p., od godz. 11—13 i od 17—19 wieczorem. Ośmiela się również podziękować Łaskawej Pani R. Szcz. za życzliwość dla myśli powstałego Gimnazjum Wieczorowego. **Sekr. Gimn. Wiecz.**

Z Towarzystwa Robotników
Polsko-Katolickich na Czyżkówku.

Miesięczne zebranie odbyło się w niedzielę 18 bm. przy licznym udziale członków, które zagaił w obecności patrona ks. Staszaka prezes p. Zacharjasz.

Referat p. t.: „Z bieżącej chwili" wygłosił prezes koła Chrześcijańskiej Demokracji Wilczak-Okole p. Woźny. Prelegent wspomniał o wyborach do Rady Miejskiej i o niebezpieczeństwie socjalistycznem w Polsce. W końcu wzywał katolickich robotników do wszczęcia energicznej akcji w kierunku uświadamiania politycznego szerokich rzesz robotniczych dla idei chrześcijańsko-demokratycznej.

W dyskusji zabierało głos kilku członków, którzy żalili się na to, że Magistrat po macoszemu traktuje przedmieście Czyżkówko, które nie posiada ani jednego przedstawiciela w Radzie Miejskiej.

Towarzystwo Robotników Polsko-Katolickich na Czyżkówku rozwija się wspaniale, dzięki ruchliwości zarządu i gorliwości ks. patrona Staszaka. Z tego też powodu przyszłość tej pożytecznej organizacji zapowiada się bardzo dobrze.

Zmiana sekretarjatu K. S. „Amator".

Sekretarjat Klubu ciężko-atletycznego „Amator" znajduje się przy ul. Nakielskiej 25, — J. Nowak. Wszelkie korespondencje dotyczące klubu, należy nadsyłać pod powyższym adresem.

Z Ligi Katolickiej parafji św. Trójcy.

W środę dnia 21 bm. o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się w „Domu Katolickim" na Wilczaku, ul. Miedza 2

zebranie Ligi Katolickiej parafji św. Trójcy.

Na porządku obrad:

1. Wykład o religijności Focha,
2. Wybór delegatów na X. Zjazd Katolicki w Poznaniu,

i inne ważne sprawy.

O jak najliczniejszy udział tak członków jak i gości uprasza zarząd.

— **Biura porad prawnych.** Rząd opracowuje zarządzenie w sprawie biur porad prawnych. Wprowadzony ma być system koncesyjny. Koncesja udzielana będzie tylko posiadającym wykształcenie prawnicze. Biuro może należeć do kilku prawników. Biura pisania próśb nie będą mogły udzielać porad prawnych, o ile na ich czele nie staną prawnicy.

Prowadzenie biura bez koncesji będzie pociągało skutki karne.

Do walki z automatycznym „pożeraczem monet"
Nie można tolerować nieuczciwości niektórych przedsiębiorców.

Ileż to razy znajdując się na przystanku tramwajowym widzi się gromadki biednych dzieci, zwartym kołem otaczających

automat z czekoladkami.

„Wrzucić 10 gr." — powiada napis — „pociągnąć za rączkę" i... wyleci czekoladka, oto skromny zakres pożądań małoletnich smakoszów.

Kilka 10-ciogroszówek sprawia tej biednej dziatwie radości coniemiara i dzieciarnia to głównie stała klientela automatów.

Ale, jakżesz często dziatwa pada ofiarą

niesumienności

przedsiębiorców.

Małe, biedne dziecko wrzuciło jedną, jedyną 10-ciogroszówkę, jaką zdołało wyprosić u swej matki, i daremnie swą rączyną pociąga za tajemniczą „rączkę".

Automat połknął monetę i wzamian

nie chce

wyrzucić czekoladki. Nie pomagają uderzenia zagniewanej małej piąstki, przytupywanie nóżkami, ani łzy, jakie zaperliły się w oczach dziecka. Zostało ono

oszukane.

Bez pieniędzy i smakołyku wraca do domu, aby tam użalić się, poskarżyć.

Przed kilkoma dniami można było widzieć przy automacie u zbiegu ulic Pocztowej i Hermana Frankego

kilkoro

dzieciaków wspólnie „walczących z niemym pożeraczem monet". Obrazków takich można wyliczyć cały szereg i spotyka się w najprzeróżniejszych dzielnicach miasta, nie mówiąc już o niektórych lokalach publicznych.

Dobrze rozumiemy, że każdy automat może ulec zepsuciu, jednak zostawiać tego spokojnie

nie można.

„Zarobione" bowiem w ten sposób pieniądze idą, niestety, do kieszeni przedsiębiorców, którzy z „czystem" sumieniem uważają, że wszystko jest w porządku.

A że walka władz z nieuczciwością tych panów jest trudna, powinna się tem zająć sama

publiczność.

W wypadkach stwierdzenia, że automat przyjmuje pieniądze, a nie wyrzuca czekoladek, powinna publiczność wzywać policję, sporządzać protokuły, a dalszy bieg sprawie przypadłoby w udziale nadać już tylko władzom, których obowiązkiem byłoby pociągnąć właścicieli automatów (— żydów!)

do odpowiedzialności.

Napewno wówczas odechce się tym panom wystawiania skarbonek na pieniądze do swojej kieszeni na ulicach miasta.

W tramwaju.

— Coś pani Łepkoska nie tęgo dziś wygląda.

— To po tych rygatach tak mi na nerwy padło.

— A pani poco się regatami denerwuje? Ja bo sie nawet ucieszyła, że Italiany wzieli pirszą nagrode a nie kto inny.

— Ja sie tyż nie nagrodami denerwowała, ino zgoła czem innem. Nie moge poprostu patrzeć na tyle manzczyzn, ledwo że ubranych, w przylepnych trykotach, w tych spodeniuszkach, jak dla małego dziecka. Takie coś strasznie mnie bierze, i całą nature przewraca mi do góry nogami. Gorącą mam krew, i na to już nieporadze.

— To poco pani chodzi na takie rzeczy, co paninemu zdrowiu ino szkodzą.

— Nie chciałem, ale Ceśka póty mnie mordowała, aż mnie zmordowała. Mamu (powiada) tyle chłopa tam bydzie, dwa razy więcej niż dziewuch, każda dostanie swygo! Broniłam sie wiele i-no mogłam, także pan Rybicki jak żyw stanął mi na oczach, ale dziewczyna póty nie dawała spokoju, ażem dycht zgłupiała, i dałam wszystko ze sobą robić. Stałyśmy nad samym brzegiem (łaska Boża żem znowu do wody nie wpadła) a co łódka przeleci kole nas, to Ceśka wrzeszczy: mamu, tego bym chciała! mamu, patrzaj na tego z grubemi kolanami, to jest szykowny facet! mamu, ten obrośnięty to byłby dla ciebie kawałek! I tak cały czas gusta mi robiła, o Holendrach bajała, że to są fest chłopy, to znowu Węgry ji sie podobały, a ja musiała wszystkiego słuchać i smakiem sie obywać, bo nasi każdy miał już swoją, a tym zagranicznym ani do głowy nie przyszło, żeby z bydgoskimi jaki stosunek nawiązać. Niektóre wioślarze z zagranicy to nawet swoje mantelepy poprzywozili ze sobą, aby tylko broń Boże nie z tutejszą... To mówie państwu, że wracałam do domu zła jak ten pies. Szczęście od Pana Boga, że sie fest rozpadało i do samy koszuli mnie ostudziło, bo inaczy jak amen w pacierzu byłabym gorączki dostała....

— Rynek! przesiadać!

Ach, te pomidory!...

„Pomidory" bydgoskie (czytaj panowie w pewnym wieku, żyjący w „dobrowolnym" celibacie) i inne „amatory" pomidorów, zwanych także jabłkiem złotem (pomme d'or) lub miłosnem pomme d'amour) mają nielada zmartwienie. Funt tego smacznego owocu kosztuje u naszych przekupek bydgoskich aż 1,40 zł, a do niedawna nawet 2,80—3,00 zł, podczas gdy np. w Poznaniu mimo Powszechnej Wystawy Krajowej funt pomidorów nabyć można już za 50—70 groszy. Czy to „zaś ale" nie jest lichwa?!

Ze swej strony wyrażamy skromne życzenie, ażeby nasze „kochane" władze, powołane do walki z drożyzną (jeżeli wogóle w Bydgoszczy się znajdują) zajęły się nieco bliżej tą pomidorową sprawą i umożliwiły szerszemu ogółowi nabycie tego smacznego i przedewszystkiem zdrowego owocu za jako taką chociażby względną cenę. Przecież w tym wypadku ciężką zimą nikt tłumaczyć się nie może. **(Kajot.)**

— **Ostre strzelanie.** 23 bm. przeprowadzać będzie 62. pułk piechoty Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piech. Wlkp. (plac ćwiczeń Jachcice).

Drogi prowadzące w tym kierunku strzeżone będą przez własne posterunki.

— **Walki zapaśnicze u Kocerki.** W 51 dniu turnieju, we wtorek, Rogenbaum zwyciężył w walce rusko-szwajcarskiej Osińskiego po upływie 2 min., Maska Faktora w 31 min. i Kroton Bębenka w 8 minutach. Decydujące spotkanie pomiędzy Sprinciseem a Badurskim po upływie 42 minut zostało przerwane z powodu wypadku t. j. potłuczenia ręki Badurskiego.

Dziś w środę odbędą się ciekawe walki różnych narodów. Walczą 10 par. Mianowicie: rusko-szwajcarska, wolnoamerykańska, cygańska, ruska, żydowska, tatarska, estońska, chińska, boks hinduski oraz walka francuska pomiędzy Rogenbaumem a Maską.

PROGRAM W KINACH.

KRISTAL. Potęga jogów indyjskich i silny ich wpływ duchowy na jednostki jest dotychczas zagadnieniem niezbadanem, za to ponętnym tematem do filmów. Dzisiejsza premjera osnuta została właśnie na tem podłożu, kiedy kapłan indyjski hypnotyzuje europejczyka osłabiając wolę i krępując ducha i myśl jego do ostatecznych granic. Dramat wykonano w realnych formach, bez uciekania się do sensacji Wschodu, przez co stworzono rzecz olśniewająco piękną a nosi tytuł **„Pierścień bajadery"** z głośną gwiazdą wschodnią Usha Bali i Stuartem w głównych rolach. Nadprogram farsa „Polowanie na duchy" w 2 aktach i tygodnik Gaumonta.

MARYSIEŃKA dziś po raz ostatni wyświetlać będzie jeden z najlepszych obrazów sezonu p. t. **„Ich czworo"** (Cienie przeszłości). Ewelyna Brent, Clive Broock i Wiliam Powel z pełnią swej inteligencji kreują role główne.

NOWOŚCI występuje dziś z premjerą wielkiego filmu polskiej produkcji p. t. **„Za głosem serca"**, dramat osnuty na tle słynnego dzieła rosyjskiego pisarza T. Dostojewskiego **„Skrzywdzeni i poniżeni"**. W roli głównej występuje utalentowana gwiazda filmowa Lili Romska. Film wykonany przy zastosowaniu najnowszej techniki o przepysznej wystawie. Przekomiczna farsa 3 aktowa w nadprogramie.

CORSO. Dziś po raz ostatni podwójny program p. t. **„Tajemniczy cowboy"** oraz **„Dolar, spryt i szczęście"**, komedja arcywesoła.

AUDYCJE RADJOFONICZNE.

CZWARTEK, 22 SIERPNIA.

Warszawa. 12,05: Koncert z płyt gramofonowych. 12,50: Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 17,50: Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 18,00: Koncert popołudniowy. 19,25: Komunikaty rolniczy i meteorologiczny. 20,30: Koncert orkiestry dętej.

13,40: **Huizen.** „Cyganerja", opera Puccini'ego (gramofon).

16,30—17,00: **Kraków.** Audycja dla dzieci i młodzieży p. t. „Przygoda wieloryba po polskim morzu".

19.45: **Stuttgart.** „Róża z Stambułu", operetka w 3 aktach.

20,00: **Berlin.** „Robert Djabeł", operetka w 3 aktach.

20,15—20,30: **Kraków.** Odczyt p. t. „Polska powieść o Koperniku".

20,30—22,00: **Poznań.** Koncert muzyki lekkiej.

Wódka, sobota i promienie słoneczne

czyli

jak pan Józefat „zrobił sobie przyjemność".

„Marszałek" z patrjotyzmu. — Hańba XX wieku. — Do różańca i do tańca! — Rafałek, jeszcze kawałek... — Słownik Kajota. — Tajemnica ławki przy Pl. Kościeleckich.

Jak to się nieraz dziwnie plecie na tym Bożym świecie:

Jedni łykają

„Marszałka"

z patrjotyzmu, ażeby poprzeć skarb Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, drudzy, ażeby wódę, tę

hańbę XX wieku,

zniszczyć (bo w Ameryce niby tego...), inni znów piją tylko w czasie mrozów (minimum 38° w cieniu), ażey „rozegrzać" zmarznięte członki, a jeszcze inni, ci najmorowsi, „jeno" w czasie kanikuły letniej, ażeby się... ochłodzić. Bo to, panie tego, jak jeden ma gaz, to mu taki przyjemny szmermelek po głowie chodzi...

Do tych ostatnich należał także p. Józef Kletke, chłop co się zowie:

do różańca i do tańca!

Jedno miał tylko zmartwienie. Najjaśniejszy Sejm Wysokiej Rzeczypospolitej uchwalił ponoć kiedyś zakaz sprzedaży alkoholu na

kawałek

soboty, całą niedzielę i kawałek poniedziałku.

Psiakrew!... Wchodzą więc po mału w życie słowa wielkiego poety „już nie będziesz więcej wódy pił... już nie będziesz baby bił..." Za Niemca to zaś ale jednak było inaczej...

A nasz Józefat właśnie w sobotę miał sobie ochotę

„jednego łyknąć".

Gorąco jak w samej Hafryce, słońce grzeje niby serduszko szesnastoletniej dziewczynki, ptaszki juchy świergolą...

Sięgnął więc po rozum do głowy. Jak prawo — to prawo! Wchodzi do knajpy i głosem wielkim, a donośnym żąda: Panie ober, proszę jedną dużą

mocniejszą

wodę mineralną...

— Sie robi!...

No bo przecież od wypicia pewnej ilości alkoholu człowiek staje się nawet lepszym, o czem świadczy chociażby pochodzenie niektórych słów w języku polskim: **Zaufanie od saufen, opinja od picia (pić) i t. d.** Kto nie wypije i potabaczy, ten guzik znaczy — mówi stare polskie przysłowie.

Jednego tylko nasz bohater monopolowy nie wykombinował, a mianowicie, że pod wpływem silnych promjeni słonecznych spirytus działa szybko i pewnie. Wyszedł więc pan Józef Kletke z szynku po dwóch szklaneczkach mocniejszej

wody „kryminalnej".

(Co robić? jak prawo, to prawo!...) porządnie zawoalowany. W „brzemiennym" tym stanie zaszedł aż

do parku

przy placu Kościeleckich, gdzie siupnął sobie na ławeczce i na kwadransik zdrzemnął się. Obudziwszy się... w niedzielę rano stwierdził, że w czasie smacznego „lulu" skradziono mu z kieszeni portfel z resztą gotówki oraz różne ważne dokumenty osobiste. Niezadowolony ruszył z miejsca i poszedł na policję, ażeby

donieść władzy

o swym „nieszczęśliwym przypadku".

Grunt, żeby było wesoło! no nie?

(Kajot.)

— **„Ryba".** Ukazał się już numer 8 „Ryby", miesięcznika poświęconego zagadnieniom rybactwa oraz propagandzie spożywania ryb. Redakcja i administracja „Ryby" mieści się w Bydgoszczy, Nowy Rynek 8.

— **Kradzież zegarka.** Przy ul. Kozietulskiego 16 skradziono wczoraj na szkodę Wład. Chełminiaka z otwartego mieszkania jeden zegarek męski. Jako sprawcę przychwycono Chmielewskiego Bolesława zam. przy ul. Jagiellońskiej 7, któremu zdołano kradziony zegarek odebrać.

— **Ujęto** jedną niewiastę za wykroczenie pol.-obyczajowe.

Napad rabunkowy na szosie Bydgoszcz—Myślęcinek.

Dnia 19 bm. o godz. 5 rano na szosie Myślencinek—Bydgoszcz napadnięty został przez trzech osobników robotnik Gierszewski Franciszek zam. w Świeciu, któremu pod groźbą rewolweru odebrano rower, poczem napastnicy szybko zbiegli do lasu. Opis osobników: pierwszy 1,70 wysoki, lat około 25, bronzowe ubranie marynarkowe bez kapelusza, drugi tego samego wzrostu, blondyn, ubranie marynarkowe, koloru bronzowego, trzeci włos czarny, ubranie marynarkowe, na prawej ręce tatuowany. Rower marki „Weltrad", nr. fabryczny 1341745, wolny bieg, czarno lakierowany ozdobiony czerwonemi paskami, kierownica prosta, rękojeście zielone.

Wobec tego, iż napadnięty dopiero wczoraj doniósł o napadzie rabunkowym, policja nie mogła uchwycić sprawców.

Z Izby Przemysłowo-Handl. w Bydgoszczy.

Niezaliczanie magistrów farmacji w 1-ym roku praktyki do personelu aptek. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zwraca uwagę, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 10 czerwca br. w związku z potrzebami lecznictwa i zdrowotności publicznej zezwoliło, aby magistrowie farmacji w I-ym roku praktyki nie byli zaliczeni do personelu aptek, który służy za podstawę do określenia kategorji świadectwa przemysłowego dla aptek w myśl rozdziału XIV części II A załącznika do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Właściciele aptek, w których wymienieni wyżej praktykanci będą zatrudnieni, winni wykazać się pisemnem poleceniem oddziału farmaceutycznego jednego z krajowych uniwersytetów, upoważniającem odnośnego magistra do odbycia praktyki. Zarządzenie powyższe obowiązuje od 1 stycznia br.

Z życia towarzystw.

Baczność, lokatorzy. Biuro Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów przy placu Piastowskim 2, jest czynne codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 8—15.

S. M. P. „Gwiazda". Zebranie zarządu odbędzie się dziś, o godz. 7,30 wieczorem.

Stow. Kobiet „Jutrzenka". Nadzwyczajne zebranie w piątek, dnia 23. bm. o g. 5 po poł. w salce przy kościele św. Trójcy.

S. M. P. „Brzask". W środę, 21. bm. o godzinie 8 zebranie plenarne w salce Domu Kat.

Tow. Kat. Rob. Polsk. parafji Serca Jezusa. Zebranie zarządu dnia 22. bm. o godz. 6 wiecz. w salce parafjalnej. — W niedzielę, dnia 25. bm. po nieszporach o godz. 4,30 plenarne zebranie w salce p. Mellera, przy placu Piastowskim. Referat p. insp. Modrzewskiego.

Koło Absolwentów szkół handlowych. Zniżkowe bilety do teatru na wystawianą w czwartek operetkę „Słodka dziewczyna" ma do oddania kol. Kalka. U niego można nabyć znaczek absolwencki. Sekretarjat Koła czynny codziennie od godz. 19-tej.

Tow. Kupców Detal. branży spożywczej. Zamówienia oraz gotówkę na cukier i wszelkie inne dotychczasowe artykuły przyjmuje nieodwołalnie do piątku 23. bm. Szczepaniak, Wileńska 8, telefon 104. (22164

„Bracia Humoru". W środę, 21. bm. o godzinie 20 w sali p. Mellera, plac Piastowski próba. Komplet konieczny.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie Ch. Z. Z. **filji metalowców** odbędzie się w czwartek dnia 22 sierpnia 1929 r. o godzinie 6,30 w sekretarjacie przy ulicy Dworcowej 2.

Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie wszystkich członków. **Zarząd.**

Zebranie **filji komunalnej** odbędzie się w piątek dnia 23 sierpnia br. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu p. Wysockiego ul. Jagiellońska naprzeciw Gazowni Miejskiej.

Konferencja Zarządów filijnych i mężów zaufania odbędzie się w sobotę dnia 24 sierpnia br. w lokalu p. Błocha naprzeciw Sądu Okręgowego o godzinie 6-tej wiecz.

Uprasza się o liczny udział wszystkich członków. **Zarząd.**

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 20 8 1929 roku.

Bydło:

A. Woły:

a) pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	160—172
b) pełnomięsiste, wytuczone woły lat 4 do 7	152—158

B. Stadniki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	160—168
b) pełnomięsiste młodsze	156—150
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	140—130

C. Jałówki i krowy:

a) pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	162—174
b) pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	148—158
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre krowy młodsze i jałówki	140—130
d) miernie odżywione krowy i jałówki	090—100
e) licho odżywione krowy i jałówki	000—000

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	250—240
c) średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	220—236
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	190—210
e) liche ssaki	000—180

Owce:

Opasy chlewne:

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	160—174
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	150—140
c) miernie odżywione skopy i owce	000—130

Świnie:

a) tuczone ponad 150 kg żywej wagi	262—268
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	254—258
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	244—252
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	228—234
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	000—000
f) maciory i późne kastraty	200—210

Bank Polski płacił w dniu 21 bm. za:

dolary amerykańskie	8,84—8,85
funty szterlingów	43,06
franki szwajcarskie	170,85
franki francuskie	34,78
marki niemieckie	211,53
guldeny gdańskie	172,16
szylingi austrjackie	125,07
liry włoskie	46,44
korony czeskie	26,28.

Stow. kupców zbożowych i nasiennych na Pomorzu.

Notowanie z dnia 20 sierpnia 1929 r.

Ceny za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu.

Pszenica stara	47.50—48.50
Pszenica nowa	46.00—47.00
Żyto nowe	26.50—27.25
Jęczmień browarowy	29.00—30.00
Jęczmień targowy	27.00—28.00
Owies	25.00—26.00
Mąka pszenna 65%	76.00—77.00
Mąka żytnia 70%	41.00—41.50
Otręby przenne	22.00—23.00
Otręby żytnie	20.00—21.00

Ogólne usposobienie spokojne.

Stan wody w Wiśle w dniu 21. sierpnia 1929 r. Zawichost 1,39; Warszawa 1,66; Płock 113; Toruń 1,20; Fordon 1,13; Chełmno 0,86; Grudziądz 0,94; Korzeniewo 1,12; Piekło 0,33; Tczew 0,18; Einlake 2,32; Schiewenhorst 246.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"

Dnia 20-go b. m. powołał Pan Bóg do grona swych aniołków naszą najukochańszą córeczkę i siostrzyczkę

Wandeczkę Urszulkę

w 8 miesiącu życia, o czem donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Klemens i Irena Starkowie z córeczką.

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1929. (22264

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godz. 5 popoł. z kaplicy nowego cmentarza.

---

†

Dnia 19 sierpnia br. o godzinie 4 po południu zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach moja najukochańsza jedyna córeczka śp.

Stefanja Nowak

w 17 wiośnie życia, o czem donosi w smutku pogrążony

Ojciec.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 sierpnia br. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Hetmańskiej 30. (22260

Choroba Bazedow'a

raka, płuc, cukrzycy, luesa itd. i większa część umysłowo chorych **jest wyleczalna.**

11952) **A. Sękowski,** astrolog.

Mieszkanie (4-6 pokoi)

najchętniej **w śródmieściu, poszukuje się** wprost od gospodarza. Łaskawe zgłoszenia pod **„K. G. 100“** do Dziennika Bydgoskiego. (22230

Czytajcie DZIENNIK BYDGOSKI

Poszukuję

zaraz lub od 1-go września r. b. doświadczonego starszego szofera, montera na autobus marki Chevrolet. Pensja wedle umowy. Posada stała, uwzględnia się tylko pierwszorzędne siły. Spółka autobusowa Kruszwica, Czosnowski. (21615

Reperuje

spuszczone oczka u pończoch, ul. Henryka Dieza 4. 22542

Poszukuję ubikacji fabrycznej

ok. 150 m² z kantorem i składnicą do wynajęcia. Pożądane światło, woda i ewentl. siła. 11953

Spieszne oferty do:

Inż. Klotz, Bydgoszcz, Grodzka 30. Tel 15-45.

Żelazny zbiornik do wody

pojemności 3000 litrów kupi

„ALFA“ fabryka płyt i papierów fotograficznych **ul. Garbary nr. 2—3.** (22299

Państwowa Rektyfikacja Spirytusu i Wytwórnia Wódek Nr. 5

w Starogardzie

podaje do wiadomości P. P. Odbiorców, iż

z dniem 1 września 1929 r.

uruchomioną zostanie

Państwowa Hurtownia Wódek Nr. 142

w Koronowie

przy ul. Dworcowej nr. 53/55 w domu Emila Sonnenberga.

Zastępca Kierownika
P. R. S. i W. W. N. 5 w Starogardzie
Tadeusz Pyzowski.

22299)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Prace budowlane
wykonuje sumiennie i fachowo Wojciechowski Chocimska 17, tel. 1302. (Kosztorysy bezpłatnie.) (22265

SPRZEDAŻE

Wilę
nowszą, z zabudowaniem gospodarczem, przytem 5 mórg ogrodnictwa, 23 mrg. pszennej ziemi, wielka wieś, stacja kolejowa, wydzierżawię. Zgłosz. biuro „Pogoń“, Dworcowa 80. Znaczek na odpowiedź.

Skład
z kompl. urządzeniem, 3 pokojowem mieszkaniem, z wszelkiemi wygodami w centrum Grudziądza sprzedam zaraz. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „3753“ Grudziądz. 22284

Skład
z urządzeniem, w centrum miasta nadający się na każdą branżę na bardzo dogodnych warunkach zaraz do oddania. Wiad. Sienkiewicza 25, III ptr. 11957

Maszyna
rymarska prawie nowa z motorem na prąd stały 220 wolt także do nożnego szycia tanio na sprzedaż. R. Kowalski, Tczew, Sambora 23. (22275

Rower
silny 40 zł, maszyna do szycia 68 zł Pomorska 60, w podwórzu. (11972

Dom
1 mórg dobrego ogrodu zaraz na sprzedaż. Ks. Skorupki 99. (22267

Bufet
i kredens nowy tanio i na raty sprzeda stolarnia ul. Pomorska 40. 22295

Rower
z motorem pomocniczym sprzedam. Molski, Sw. Trójcy 14. (22272

4 wagony (22294
bali bukowych, wagon sosnowych bezsęcznych, także mniejsze ilości okazyjnie na sprzedaż. Zgł. pod „Drzewo“, „Par“, Dworcowa 72. Tel. 721.

Żużel
szlakę odda bezpłatnie Wielkopolska Papiernia Bydgoszcz-Czyżkówko. Telefon 1137-1151. (22293

POSADY WOLNE

Czeladnik
piekarski dobrze obeznany w cukiernictwie potrzebny zaraz. W. Jastrzembski, Chełmża, ul. Toruńska 11—12. (22289

Dzielny
przykrawacz do fabrykacji konfekcji męskiej poszukiwany. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne z dłuższą praktyką w masowem krojeniu i zdolnością prowadzenia większego warsztatu. Spieszne zgłoszenia skierować do „Hurtownia Konfekcji“ Bydgoszcz, Stary Rynek 10. (22286

Młodsza
siła biurowa męska może się zgłosić. Związek Gospod. Spółdz. Mleczarsk. Bydgoszcz, Unji Lubelskiej 5/7. (11965

Służąca
z gotowaniem bez spania potrzebna. Gdańska 162, fotograf. (11966

Potrzebny
pomocnik malarski lub strycharz. J. Górski, malarz, Podgórna 24. 22269

Ucznia
do mego składu kolonjalnego i delikatesów poszukuje J. Chruściński, Swiecie n. W. 22304

Służąca
umiejąca gotować potrzebna zaraz, Gdańska 51, I piętro prawo. (11967

Poszukuję
do damskich kapeluszy dzielną sprzedawaczkę. — Lubomska, Grudziądz, Rynek 21. (22280

Potrzebna
zaraz bufetowa. Zgłoszenia Fr. Samulski, Toruń, ulica Warszawska 6. (22300

Starsza
kucharka z kilkuletnią praktyką z dobremi świadectwami potrzebna zaraz. Zgł. pod „Kucharka“ do „Par“ Dworcowa 72. 22297

Panna
do bufetu z małą kaucją może się zaraz zgłosić Szczuraszek, restauracja Tczew Dworcowa. (22274

Chłopcy
do pracy i posyłek mogą się zgłosić fabryka cukrów W. Hermański, Garbary 6. (11971

Służąca
do wszelkiej pracy domowej z dobremi świadectwami zaraz potrzebna. Konieczka, Sw. Jańska 11, IV. p. (11968

Panienka
do ekspedycji potrzebna zaraz Sniadeckich 39, księgarnia. (11970

Portjer.
Poszukuje się portjera wraz z garderobianą. Zgł się Plac Teatralny 18. Piltz. Kaucja obowiązkowa. (22307

POSADY POSZUKUJĄ

Taksator rolniczy
Okr. Urzędu Ziemskiego w najlepszej sile wieku, wład. jęz. polskim i niem. w słowie i piśmie, rutynowany również w pracach biur. wszelk. rodzaju, świetnie ustosunk. w roln. w Pozn. i na Pomorzu, zmieni posadę od 1. 10. rb. na odpowiednią w Tow. Ubezp. lub t. p. Łask. oferty uprasza się pod „Zdolny“ do Dzien. Bydg. Grudziądz. 22283

Kucharz
młodszy samodzielny poszukuje posady tylko do pierwszorzędnego interesu. Zgł. do filji Dz. Bydg. Toruń pod „Kucharz“. 22302

Dobry
wiolonczelista - perkusja - Canjo wolny od 1. 9. Zgł. Grudziądz, Lipowa 70, III ptr. Dla Czelisty. 22281

DZIERŻAWY

Dobrze
zaprowadzone rzeźnictwo z składem, mieszkaniem i wszelkiemi przynależnościami natychmiast z powodów familijnych do wydzierżawienia. Of. do filji Dz. Bydg. pod „M. O. 150“. 22258

Skład rzeźnicki
z całkowitem urządzeniem z obszernem mieszkaniem (razem 14 ubikacji) w centrum miasta Torunia przy ulicy Szerokiej zaraz do wydzierżawienia. Lokale te nadają się na każdy inny interes. Zgłosz. przyjmują Skrzetuski, administrator tej nieruchomości należącej się do Banku Przemysłowców w Toruniu, lub Franciszek Jaworski, Szeroka nr. 19, I ptr. (22301

Poszukuje
się składu, nadający się na skład fryzjerski damsko-męski. Miejscowość obojętna. Oferty Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Damsko-Męski“. (22282

Gościniec
z wyszynkiem, kolon., salą, ogród koncertowy, duża wieś, bez konkurencji, wpłaty 17.000 zł, lub wydzierżawię za 150 zł miesięcznie. Zgł. biuro „Pogoń“, Dworcowa 80. Znaczek na odpowiedź.

Piekarnia
i skład kolonjalny do wydzierżawienia w dużej wsi kościelnej. Of. do Dz. Bydg. pod „Dobrobyt“. 22306

Piwnice
obszerne do wynajęcia. — Kordeckiego 15. (22252

MIESZKANIA

Poszukuję
mieszkanie 1 pokojowe, płacę czynsz zgóry za rok podług ugody. Of. do Dz Bydg. pod „E. K.“ 22263

Pokój
lub mieszkanie ewent. z całym utrzymaniem, lub z używaniem kuchni poszukuje zaraz małżeństwo. Szczegółowe oferty pod adr.: Polzin, Poznańska 22.

Portjerstwo
i pokój z kuchnią wskaże „Ostoja“ Dworcowa 59. 11963

2 pokoje
kuchnię wskaże Informator, Dworcowo 73. 11969

Mieszkanie
Toruń śródmieście 6 pokoi nowoczesnych oddam zaraz. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Toruń pod „Luksus“ 22303

Mieszkania
6—7 pok. poszukuje, przeprowadzam remont i płacę za rok dzierżawę z góry. Zgłosz. pod „Zaraz“ do filji Dz. Bydg. (11962

POKOJE

Stancja
dla uczni lub uczennic, odżywianie doskonałe, opieka prawdziwie macierzyńska. Swiętojańska 22, 1 ptr. l. 22270

Pokój
umebl. do wynajęcia. — Promenada 2, II piętro lewo. (11964

Pokój
dla inteligentnych panów lub uczni z utrzymaniem zaraz lub 1 września. Marcinkowskiego 10, I p. prawo. (11956

Pokoik
umebl. z urządzeniem gazowem, osobnem wejściem do wynajęcia. Podgórna 9a. 22273

Stancja
korzystna i dobra dla uczni szkolnych. Chodkiewicza 42, wila. 22277

Pokój
umebl. dla panów tanio do wynajęcia. Wilczak, Stawowa 10, Bajda. (22249

Pokój
miły, czysty wolny. Berndt Petersona 12. 22271

Pokój
do wynajęcia dla dwóch panów. Grunwaldzka 22, parter. (22262

RÓŻNE

Książeczkę
wojskową, inwalidzką oraz różne dokumenty na nazwisko Józef Rozeck unieważniam. (22246

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **wrzesień 1929 r.** za zł 3,36 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **wrzesień 1929 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia 1929

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **wrzesień 1929 r.** za zł 3,36 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

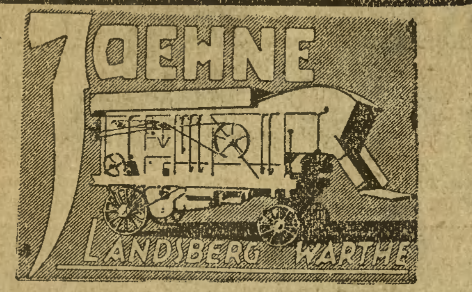
Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **wrzesień 1929 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1929.

podpis: ....



Młocarnie motorowe

w 5-ciu różnych wielkościach stale na składzie. (15850

Generalny zastępca

Bracia Ramme

Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 14b.

Otworzyłem

kancelarję adwokacką

w Żninie 22287

Stanisław Sobociński

ul. Kościelna 4 — telefon 194.

Wróciłem

Dr. med. A. Idaszewski

lekarz specjalista chorób wewnętrznych

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 14 I - Telefon 899

11729) Godziny przyjęć od 9—11 i 3—5.

Zostałem mianowany notarjuszem

na obwód Sądu Apelacyjnego w Toruniu z siedzibą urzędową **w Sępólnie**

Alfons Gracz adwokat i notarjusz. (22212

Przetarg przymusowy.

Dnia 22 sierpnia br. o godz. 10-tej sprzedam **przy Pl. Poznańskim 3** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą 22312

maszynę litograficzną.

Czternasty, komornik sądowy z pol. w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek dnia 22. 8. 29. o godz. $11^{1}/_{2}$ będę sprzedawał przy ul. Gruwaldzkiej 138 najwięcej dającemu za gotówkę:

kanapę, 2 fotele skórą obite
kanapę pluszową, 2 fotele
kanapę skórą obitą
maszynę do pisania A. E. G.

22298) **Malak**, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 22 bm., o godz. 4 tej po południu sprzedawać będę **w Jastrzębiu**, pow. Bydgoszcz, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

5 mórg pszenicy
3 morgi ziemniaków
urządzenie pokoju męskiego.

22291) **Joachimowski**, k. s.

Przetarg przymusowy.

W dniu 23 VIII, o godz. 2 popoł. sprzedawać będę **przy ul. Cieszkowskiego 20** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (22292

1 biurko dębowe, 1 kanapę pociągniętą pluszem, 1 stolik okrągły, 2 dębowe stoły, 1 szafę do akt, 2 mniejsze regały, 2 biurka 1 dębowe i 1 sosnowe, 1 maszynę do pisania typ Remington.

r. st. 387 **Joachimowski**, k. s.

Nash-Limuzyna

13/70 P. S. o 5 siedzeniach, model 1928, wykonanie luksusowe, z wszelkiemi ulepszeniami, w bardzo dobrym stanie, pierwszorzędne opony, po cenie $ 1750 na sprzedaż (wartość wozu nowego $ 2800 —, oclony po $ 1400.— **Grecki Konsulat Generalny Gdańsk**, Gralathstrasse 3, telef. 26415. 22288

Kapustę

oddaje wagonowo i dostarcza wprost w dom

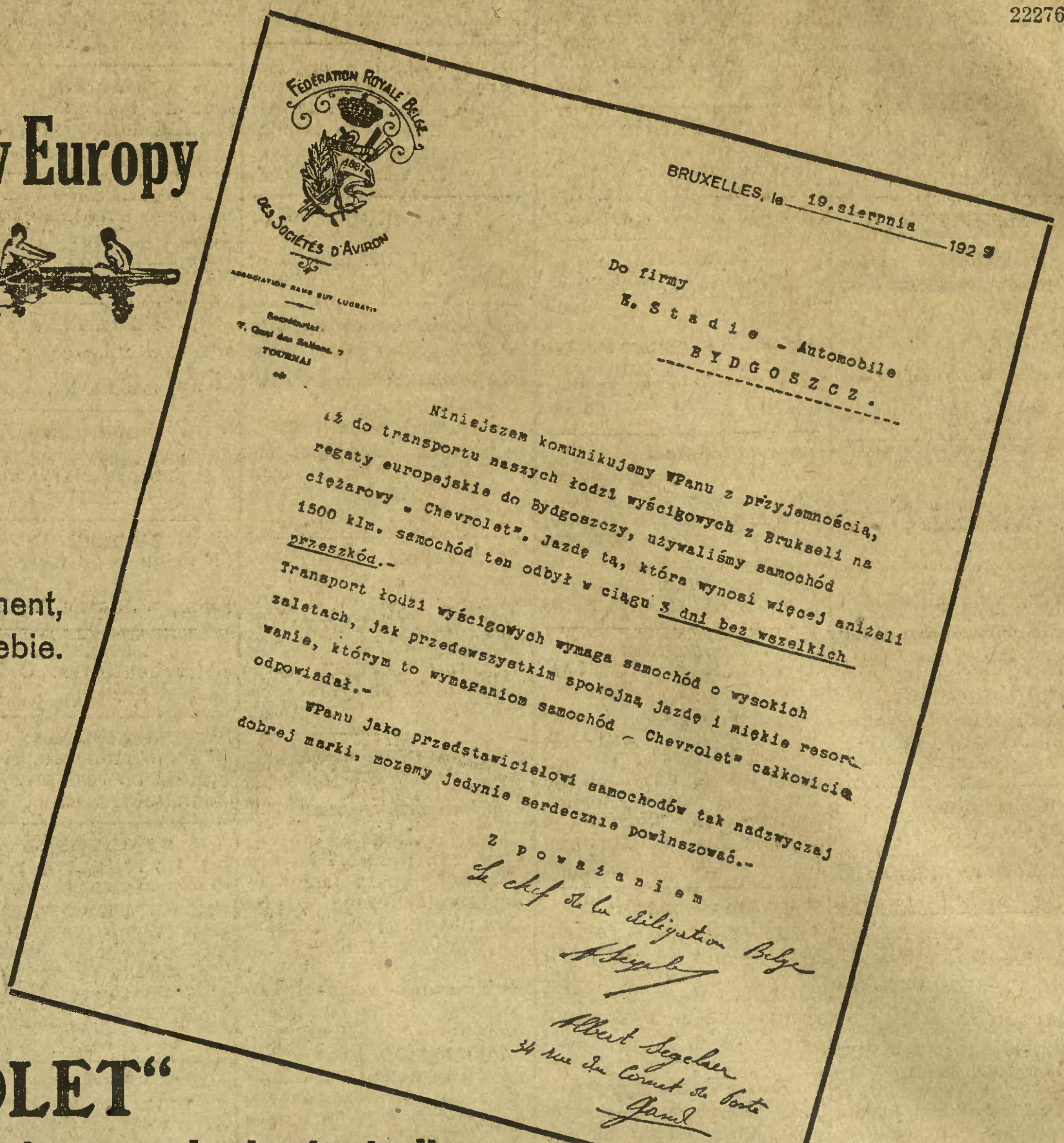
Izydor Wojtanowski, Kamieniec

poczta i stacja Strzelewo, telefon Strzelewo 16 powiat Bydgoszcz. 22308

Echo z mistrzostw Europy



Współczesny dokument, mówiący sam za siebie.



FÉDÉRATION ROYALE BELGE DES SOCIÉTÉS D'AVIRON

BRUXELLES, le 19. sierpnia 1929

Do firmy
E. Stadie - Automobile
BYDGOSZCZ.

Niniejszem komunikujemy WPanu z przyjemnością, iż do transportu naszych łodzi wyścigowych z Brukseli na regaty europejskie do Bydgoszczy, używaliśmy samochód ciężarowy „Chevrolet“. Jazdę tą, która wynosi więcej aniżeli 1500 klm. samochód ten odbył w ciągu 3 dni bez wszelkich przeszkód.-

Transport łodzi wyścigowych wymaga samochód o wysokich zaletach, jak przedewszystkiem spokojną jazdę i miękie resorowanie, którym to wymaganiom samochód „Chevrolet“ całkowicie odpowiadał.-

WPanu jako przedstawicielowi samochodów tak nadzwyczaj dobrej marki, możemy jedynie serdecznie powinszować.-

Z poważaniem

Le chef de la délégation Belge

Albert Segelser
34 rue du Cornet de Poste
Gand

22276

„CHEVROLET“

Samochód dla intensywnej eksploatacji.

Demonstracja i wizyta sprzedawcy na życzenie.

E. STADIE-AUTOMOBILE

Telefon nr. 16-02 *BYDGOSZCZ* *ul. Gdańska 160*

Wielki

wybór pończoch i skarpetek oraz bielizny poleca po najniższych cenach. 18739 „Korzystny zakup“ Stary Rynek 22.

Kafle

w różnych kolorach stale na składzie. 18912

M. Stęszewski

Poznańska 23. Tel. 234.

Poszukuję 22245

ubikacji

fabrycznej do wynajęcia. Potrzebna przestrzeń około 300 mtr.² Zgłosz. do Dz. Bydg. pod **„84“.**

Chłopiec

do posyłek może się zaraz zgłosić. 32261

Drukarnia Bydgoska

Poznańska 29-30.

Dwuch

do trzech młodszych zecerów oraz dwóch do trzech introligatorów przyjmie natychmiast. Głos Wąbrzeski, Wąbrzeźno. (22257

Ucznia

elektrotech. poszukuje zaraz firma elektrotechn. Patecki, Jackowskiego 31, tel. 1755. 22259

Sprzedamy w całości

urządzenie warsztatu ślusarskiego

po firmie „Ferrum“ m. i. motor, tokarki, wiertarki, aparat do szwajsowania itd.

Spis maszyn i narzędzi w Magistracie.

Oferty należy wnosić na całość z podaniem ceny za poszczególną maszynę.

Zastrzegamy sobie wolny wybór oferenta wzgl. nieprzyjęcie żadnej z ofert. (22285

Magistrat Kruszwica.

Samochód osobowy „Citroen“

otwarty 5 osobowy w dobrym stanie **korzystnie na sprzedaż**

Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (22266

Butelki monopolowe

litrowe i półlitrowe, w mniejszych i większych ilościach **kupuję.** Większe ilości odbieram samochodem.

Antoni Piliński, Bydgoszcz

Nowy Rynek 9 (21865) **tel. 407 i 1395.**

Stenotypistka

potrzebna zaraz na czas przejściowy do zastępstwa biegła w polskim i niemieckim. Zgłoszenia osobiste w środę i czwartek od 6—8 po południu. (22261

Dworkowskifilm, ul. Gdańska 165 przez podwórze.

Służąca

znająca się na kuchni, mająca zamiłowanie do drobiu, chętna do pracy — za dobrem wynagrodzeniem zaraz poszukiwana. Wyczerpujące oferty należy składać do Dzien. Bydg. Toruń pod **„99“.** (22203

Poszukujemy zaraz lub od 1 września rb.

książkowego-korespondenta

z branży zbożowej, znającego stenografję oraz piszącego na maszynie. Łask. zgłoszenia z podaniem referencyj, odpisami świadectw oraz podaniem wymaganej pensji uprasza (21577

„ZIARNO“ Sp. z. z o. p., Pakość (Wlkp.)

Stenotypistka

stenografująca biegle w języku niemieckim i władająca językiem polskim, **na stałe** przez firmę pozamiejscową poszukiwana. Oferty skierować pod „Biegła“ do Dziennika Bydgoskiego. 22305

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa na Pomorzu

poszukuje zaraz elewa

z ukończoną szkołą handlową lub 6 klas gimnazjalnych wzgl. ukończoną szkołą wydziałową. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod **nr. 22247.** (22247

---

2 UCZNI

oraz

EKSPEDJENTA

przyjmie natychmiast skład żelaza w Bydgoszczy. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod **„Żelazo“.** (22039

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł. na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.